Мы бідны, уж з діда, прадіда,
То духом хоц будме богаты!
І чести не дайме здоптати,
А віры не зломит нам біда!
(Русенко)

ISSN 1508-5104
DWUMIESIĘCZNIK

Бесіда

СТОВАРИШЫНЯ ЛЕМКІВ

STOWARZYSZENIE ŁEMKÓW

LEMKO ASSOCIATION

ДВОМІСЯЧНИК ❋ РІК XIV, Нр 6 (75) ЛИСТОПАД - ГРУДЕНЬ 2003 ❋ КРЕНИЦЯ ЛІҐНИЦЯ

Подай Бог
на щестя, на здоровя
на тото Святе Рождество,
на тот Новий Рік!

Бесіда

Часопис Головного Заряду Стоваришыня Лемків

выходит од 1989 рока

посвячений збережыню істориї, культуры і языка Лемків

інформуючий о жытю нашой і братніх нам суспільности

плекаючий вірні надіі прадідів і вітців

В *Бесіді* почуєш смак рідного слова, такого, як передати го треба твоім дітям і внукам

Буд спілучастником і спілтворцьом *Бесіды*, бесідуй з *Бесідом*

Бесідуй, рад, гвар, повідай!
Товды ЛЕМ будеш собом
І шанувати Тя будут Люде

Чытай Бесіду Внуку і Діду!

Величественний православний Храм Лемків в Сокільниках – яскравий примір для всіх Лемків, де бы не жыли, духовности, патріотизму, жертвенности і працы во славу збрежыня віры предків та культуры Лемків.

Петро Когут, *Церков в Сокільниках*, стор. 8

Несмачкы, нетакты не скінчыли ся на (гонорованій в цілым цивілізуваным сьвіті) етикєті, ци радше єй браку. В артистычным проґрамі, представляным дітми – в лемківскым селі, з котрого пред роками по зьвірскы выгнано наш нарід – позволено сой засьпівати „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród"...

Петро Трохановскій, *Пропамятна таблиця Александрі Вислоцкій вмурувана*, стор. 9-10

— Товды возы были полнійше накладены, бракує перин — гварит старша жінка.

— Лем коні і коровы? — чудує ся якысий мужчына — Адже выселювано нас з козами і уцями.

Дакус пред 12 годином з горбка пред церквю падат режисерска команда:

— Камера! Акция!

Анна Рыдзанич, *Памятник людям*, стор. 14-16

А я іду експресом з Вроцлава. Порожнє купе, порожній ваґон. Никого неє. Минули ся. Што? Уж Варшава? В голю „Центральной" на зыґарі уж пілніч. З чыісого радия доходят мя такты „Мазурка Домбровского" – *Jeszcze Polska nie zginęęłaa...* А ЛЕМКОВИНА?

Михал Сандович, *Подорожы долі*, стор. 22

(...) Дух Джона Вайна (John Wayne) певні і до днес толче ся по тій околици. Узка стежка вела нас кус під гору, а потім крайом трьох гір высокых од підставы до вершка даде на 1200 стіп/400м. І для той єдной стежкы вартало бы ся приіхати.

Славомир Молодчак, *Вакациі в Юта (Utah) ' 2003*, стор. 23-24

(...) Од якісого часу чытам „Бесіду" і подумал єм собі, же хтіл бым хоц кус лишыти по собі, штобы – як то хтоси повіл – цілком не гмерти для потомных. (...) Тішу ся, же молоды люде не забывают своіх корени (так як я єм зробил), а болит то же сме поділены.

Алексий Ящышак, *Добрий ден!*, стор. 25

На передній стороні окладинкы:
Зима. Фото: Семан Барна;

На задній страні окладинкы: *Церков Св. Владиміра в Креници*, фото: Петро Трохановскій

Новины – не новины не лем з Лемковины

♦ 6 вересня в Ґорлицях святкувано праздник Священномученика Максима, получений з одзначыньом 20-літя реститууваня православной Перемышльской Єпархії. Богослужыням проводили: Митрополита Православной Автоефальной Церкви в Польщи Сава, Митрополита ПАЦ в Америциі Герман, Архієпископы - Перемышльско-Новосандецкій Адам і Холмско-Люблінскій – Авель.

♦ 10-13 вересня в Снині, Гуменным і Меджелабірцях проходил II Фестіваль Русиньскых Народных Сьпіванок „Сьпівы мого роду". Выступило 89 сьпіваків, 40 діти і 49 дорослых выбраных дорогом елімінаций на окружных конкурсах. В катеґориі діти выграл В. Барей, дорослых М. Железна.

♦ 14 вересня Папа Йоан Павел II підчас візиты в Словациі доконал акту благоречыня грекокатолицкого єпископа Василя Гопка (1904-1976), родом зо села Грабскє к/Бардийова. 20 вересня перенесено остаткы Єпископа до підземель Кафедры Св. Йоана Крестителя в Пряшові.

♦ 22-24 вересня Товариство „Вільля Дециюша" в Кракові, під гоноровым патронатом Президента РП і Консуля ЗША (USA) в Польщи, орґанізувало конференцию пн. „Толеранция". Лемківскых раций і надій старали ся боронити Ф.Ґоч, А.Копча і П.Трохановскій.

♦ 11 жолтня, стараньом Фундациі Спомаганя Лемківской Меншыны „Рутеніка", в Ґладышові одкрыто пропамятну таблицю Александрі Вислоцкій (1912-1943) – лемківскій учытельці і діячці замученій через Ґестапо. Таблицю поміщено в Основной Школі в Ґладышові, уж перед тым актом носячой імя Александры Вислоцкой. (шырше на стор. 9-11).

♦ 11 жолтня в ґорлицкій Рускій Бурсі, з участю Гости імпрезы в Ґладышові (см. выжше) і запрошеных творців проведено XI Лемківску Творчу Осін. На Осени угонорувано, з нагоды близкого Дня Учытеля, учытели лемківского язика (чытай тіж на ст. 16-18).

♦ 12 жолтня, стараньом русиньскых церковных і сьвітскых установ і орґанізаций та за фінансовом помочом Міністерства Культуры Словацкой Республикы, в Леґнаві одкрыто промамятну таблицю Миколайови Бескідови – історикови і літераторови, в 120. річницю народжыня.

♦ 12 в Сокільниках коло Львова, де найбільшу част населіня становлят Лемкы, переселенці з околиц Дуклі, посвячено величественну Церков Успенія Пресвятой Богородиці (шырше чытай на стороні 8).

♦ 15 жолтня в Крайскым Музею в Пряшові одбыл ся верніcаж выставы знаного (і з „Бесіды") карикатуристы Федора Віцо. Артиста представил під наголовком „Яношік жыє, хопме го" працы публикуваны в роках 1965-69. Цикль товды стримано в нашлідстві подій 1968 рока.

♦ 27, 30 жолтня одбыли ся Варшавскы Дни Лемківскы, орґанізуваны через Фундацию „Рутеніка". Зложыли ся на ні: доповіди о Александрі Духновичу, выстава малюнку, ґрафікы і фотоґрафіі в Народовій Бібліотеці, концерт „Марешкы", „Оклмелу" і Славяньского Хору Фундациі „Рутеніка" та вечер пісні і поезиі (см. ст. 12).

„Марешка" сьпіват в просторах Народовой Бібліотекы в Варшаві.

З пресы

Uroczystość w cerkwi

W gorlickiej cerkwi prawosławnej pw. Św. Trójcy w Gorlicach odbyły się główne uroczystości ku czci św. Maksyma Gorlickiego połączone z obchodami jubileuszu 20-lecia restytuowania diecezji przemyskiej.

W uroczystościach wzięła udział 15-osobowa delegacja Prawosławnej Cerkwi Ameryki na czele z metropolitą Waszyngtonu, Kanady i USA Hermanem. Liturgii przewodniczyli metropolici – warszawski i całej Polski – Sawa, Herman, wzięli udział również abp lubelski i chełmski Abel oraz abp przemyski i nowosądecki Adam i przeszło 30 duchownych oraz liczne grono wiernych z kraju i z zagranicy (USA, Ukraina, Słowacja).

Gości w progu świątyni witały dzieci i młodzież, przedstawiciele rady parafialnej oraz proboszcz miejscowej parafii, ksiądz Roman Dubec.

Przybyli przedstawiciele urzędów administracji państwowej i samorządowej oraz placówek dyplomatycznych (...). Podczas uroczystego bankietu abp. Adam odczytał referat poświęcony historii restytuowania diecezji przemyskiej.

Odbyły się również występy młodzieżowej grupy poetyckiej pod kierunkiem Piotra Trochanowskiego. Był koncert muzyki cerkiewnej w ramach projektu „Bortniańskiego powrót do Bartnego" w wykonaniu diecezjalnego chóru „Irmos" pod dyrygenturą Marianny Jarej. (Ewa Bugno, *Gazeta Krakowska / Nowosądecka*, 8.09.2003)

Lekcje regionalizmu

W Szkole Podstawowej w Gładyszowie 45 dzieci uczy się języka łemkowskiego. Prócz typowych lekcji szkolnych nauczycielka Danuta Dziubyna organizuje kontakt z żywym językiem. (...)

Dzieci brały udział w ogólnokrajowym zlocie uczniów języka łemkowskiego na terenie muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej (...). Było tam 150 uczniów, m.in. z okolic Leszna Górnego, Legnicy ➔

Lekcje regionalizmu

➔ Przemkowa, Krynicy i ze szkół powiatu gorlickiego. Dzieci miały wspaniałą lekcję zarówno regionalizmu, jak i historii. (...)

Jednym z ciekawszych wspomnień dzicięcych jest pobyt w ośrodku wypoczynkowym w Danowej koło Medzilaborca (Słowacja). Tam odbył się I Międzynarodowy Obóz Dzieci i Młodzieży Rusińskiej. Celem obozu był wspólny wakacyjny wypoczynek dzieci (...) z krajów Grupy Wyszegradzkiej tj. z Polski, Słowacji, Czech i Węgier, połączony wzajemnym poznawaniem się i uzupełnieniem wiedzy o kulturze, tradycjach i języku tej mniejszości. Wypoczynek finansował Międzynarodowy Fundusz Wyszegradzki, Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu oraz FWMŁ „Rutenika".

– (...) Taki wspólny dwutygodniowy pobyt to okazja do okazja do zapoznania się z kulturą innych narodów, poznania ciekawych miejsc, przede wszystkim zrozumienia wartości jaką jest znajomość języka przodków, który dziś daje możliwość porozumiewania się nie tylko z Łemkami w Polsce, ale i Rusnakami z innych krajów – dodaje Danuta Dziubyna. (Ewa Bugno, *Gazeta Krakowska*, 13-14.09.2003)

Mniej Łemków

Dane z ubiegłorocznego spisu powszechnego świadczą, że w Polsce zamieszkuje 6 tys. Łemków. Wg obliczeń działaczy Stowarzyszenia Łemków, powinno ich być około 60 tys.

Jak mówią Łemkowie, wg dokumentow rządu PRL, z Łemkowszczyzny wysiedlono około 25-30 tys. Ludzi. Biorąc pod uwagę wysoki przyrost naturalny w PRL, Łemków powinno być obecnie około 60 tys. Tym bardziej, że w minionym ustroju nie było dużej emigracji.

O to, dlaczego jest tak duży rozsiew pomiędzy danymi szacunkowymi a tymi ze spisu powszechnego zapytaliśmy Andrzeja Kopczę, prezesa Stowarzyszenia Łemków.

- Myślę, że jest to szerszy problem, dotyczący wszystkich mniejszości, które skorygowały optymistyczne szacunki, dotyczące ich liczebności – mówi Andrzej Kopcza. – Ludzie są generalnie niechętni demonstrowaniu narodowości. Uważają, że to może im zaszkodzić, nie maja z tego profitów, a mogą mieć kłopoty. Jest im wygodniej żyć, gdy nie mają problemów z nauką religii wyznania prawosławnego czy grekokatolickiego i ze zdziwionymi spojrzeniami ludzi, gdy mówią w innym języku niż polski.

Wg Kopczy, na organizowaną w Michałowie koło Legnicy Łemkowską Watrę przyjeżdża co roku 3-4 tys. Łemków. Trudno więc sądzić, że tylko 2 tys. Pozostaje w domach. (...) (rob, *Gazeta Krakowska /Nowosądecka*, 25.09.2003)

Niewątpliwie jest to „szerszy problem", nie tylko w aspekcie wszystkich (czy innych) mniejszości narodowych. I korzystniej byłoby zabrać się za niego niż do niego „podchodzić".

Mur, czyli stany człowieczeństwa

Stanisław Bereś

Rozmowa z Andrzejem Stasiukiem

(...) *Andrzeju, z tego wzgórza widzimy cały ten świat, który opisujesz w „Opowieściach galicyjskich". Właściwie, co to za wieś i teren? Tu już niewiele zostało. Parę pustych, rozwalonych chałup. I jakieś rozpaczliwe resztki. To kiedyś były czyjeś domy...*

W 1947 Polacy załadowali tu wszystkich, wraz z trwałym dobytkiem, na wagony i wywieźli na Ziemie Odzyskane, bo obowiązywał dogmat, że Polska powinna być jedna, jednonarodowa. Akcja „Wisła". Dla dobra narodu! Ci Ukraińcy, którzy tu mieszkali, byli odrębną grupą etniczną, inną od Polaków, jeśli chodzi o kulturę i język. I zostali zniszczeni! Ponura prawda. Tyle z tego zostało. Pusty pejzaż. I jak teraz zapłacić za wykorzenienie i życie stu pięćdziesięciu, dwustu tysięcy ludzi?

A tam (*pokazuje granicę*) jest już Słowacja. Wszystko, co tu widzisz, to pogranicze. Pogranicze ze Słowacją, ale i pogranicze historii, która się tu przetoczyła. W czasie pierwszej wojny światowej w tej dolinie przed nami ważyły się dzieje Europy. Tu miała miejsce bitwa gorlicka. 1914–1915 to dwa lata eskapad i potwornych mordów. Ponieważ to są najniższe przełęcze w Beskidzie, tędy właśnie szli Rosjanie do Franciszka Józefa, żeby go „odwiedzić" w Wiedniu. Rzeźnia potworna! No, ale na szczęście nie przeszli i Europa wygląda tak, jak wygląda. Na to wszystko nakłada się jeszcze tragiczna i beznadziejna historia Łemków, których wysiedlili Polacy i Rusini, a później, w latach 1947–1948, zawładnęły tym wszystkim pierwsze wielkie budowle komunizmu, czyli pegeery. Ten pejzaż jest jak kartki z kalendarza historii.

A widzisz tamten szkielecik? No, kurwa, tamtą kupę drewna! Tyle zostało po komunizmie! A były zaplanowane wielkie owczarnie, na tysiące owiec i baranów. Jak pegeerom się nie udało, to wiesz, kto tu przyszedł? Górale z Podhala, którzy wytrzymają wszystko! Zjawiają się tu co roku i pasą owce przez pięć miesięcy.

(...)

I co, górale mieszkają w tych bacówkach?

Tak, o, tutaj masz jedną bacówkę, tam – kawałek dalej – drugą. I popatrz, jak to się dziwnie układa... Przez te góry przetaczała się historia, walczyli ze sobą cesarze, potem mieszkali tu Rusini, których wyrzucono... A kto został? Nomadzi, wędrowni pasterze, którzy przychodzą i odchodzą jak fala. Ale się trzymają. Przedziwne rzeczy.

(...)

A z dawnych mieszkańców ktoś tu jeszcze pozostał?

W 1956 część Rusinów wróciła, ale tylko do wsi położonych bardziej na północ. Tutaj mało kto został, bo ziemia jest nędzna i udaje się co najwyżej hodowla, ale też byle jak. Więc woleli pozostać na tych twoich niemieckich Ziemiach Odzyskanych. Wszystko się tu kotłuje: Niemcy, Rusini, górale... A ja siędzę i patrzę.

Tak mówisz, jakbyś miał ochotę coś większego o tym napisać. Nie kluje się coś w twojej głowie?

Może się i kluje, ale to wymaga jakiejś większej formy...

Kiedy patrzę na te ruiny w dole, przypominają mi się „Opowieści galicyjskie" i błąkający się duch Kościejnego... Między tymi wzgórzami zapewne błąka się znacznie więcej

duchów. Tych, których zabito, i tych, którzy mieszkali kiedyś w tych domach. To jest opowieść na dużą sagę...

Może jak tu pomieszkam piętnaście, dwadzieścia lat, a Pan Bóg pozwoli, jakaś saga z tego rzeczywiście powstanie. Warto, naprawdę warto byłoby to opisać, bo tak jak Europa Zachodnia miała swój zdobywczy mit kolonii, który leży, notabene, u podłoża renesansu i kapitalizmu, tak nieszczęśliwa Polska ma swoje kresy. To chyba zresztą, kurwa, nasz jedyny sensowny światowy mit, który może być atrakcyjny także dla obcych. Tu, na tych skrawkach, ciągnących się pograniczem aż po Lubelszczyznę i Przemyśl, można znaleźć do dziś jego resztki w postaci innego języka, kultury i religii. W tych wsiach niejeden mówi po swojemu, bo są w nich jeszcze Łemkowie, prawosławni, unici. To jest ostatni obwarzanek Rzeczypospolitej. (*Polityka*, 41/2003)

Czy sąsiedni niemal Gładyszów leży na północ względem Wołowca (gdzie mieszka Stasiuk)? Również Grab, Zdynia, Konieczna, inne? I wiele innych spraw – czy tak doprawdy leży? Jest Pan, Panie Stasiuk, k..., może i orginalny, ale spodziewałem się po Panu więcej.

Pamięć Łemków o Talerhofie

Dziewięćdziesiąt lat minie w następnym roku od otwarcia jednej z najczarniejszych kart w historii Łemków - ich wywózek do austriackiego obozu w Talerhofie. (...)

Kiedy kilka lat temu byłam w austriackim Grazu, weszłam do biura turystycznego, by dowiedzieć się o obóz w Talerhofie. Usłyszałam, że Talerhof, będący już w zasadzie dzielnicą Grazu, to przede wszystkim lotnisko. O obozie nikt niczego nie wiedział.

W tym roku w Talerhofie był Michał Sandowicz, przewodniczący Stowarzyszenia Ruthenika, wnuk św. Maksyma Sandowicza. Pojechał, aby w następnym roku w połowie sierpnia zorganizować tam uroczystości upamiętniające śmierć i cierpienia rodaków, przebywających w obozie w czasie pierwszej wojny.

- Obozowy cmentarz, nazywany "Pod sosnami", na którym pochowano prawie dwa tysiące ludzi zmarłych z głodu, tyfusu i tortur - wyjaśnia - zlikwidowano w 1936 roku. Na jego miejscu zbudowano lotnisko. (...)

Michał Sandowicz dotarł do obozowych archiwów. Są bogate. Zawierają także unikalne zdjęcia Łemków deportowanych do obozu. Chciałby, po ich przebadaniu, wydać książkę o Łemkach w Talerhofie. (Anna Radziukiewicz, *Przegląd Prawosławny*, 10/2003)

Antologia twórczości

W Bursie Ruskiej przy ulicy Sienkiewicza w Gorlicach odbyła się XI Łemkowska Jesień Twórcza z udziałem poetów: ze Słowacji – Juraj Charitun, z Krynicy – Piotr Trochanowski, z Krakowa – Ołena Duć-Fajfer, ze Szprotawy – Paweł Ksenicz, z Bielanki – Paweł Stefanowski, z Warszawy Michał Sandowicz.

W pierwszej części spotkania uczczono pamięć łemkowskiego pisarza Aleksandra Duchnowicza – 20 rocznica urodzin. Wspomnienie o pisarzu wygłosiła dr Ołena Duć-Fajfer a kilka jego wierszy przeczytał Petro Murianka (Piotr Trochanowski). Potem swoje utwory czytali poszczególni pisarze. Ołena Duć-Fajfer sercem oddana społeczności łemkowskiej, jest obecna na każdej imprezie w Bursie Ruskiej jako gospodyni, choć ma liczne obowiązki na krakowskich uczelniach. Wraz z Piotrem Trochanowskim od wielu lat z wielkim urokiem prowadzą każdą tego typu imprezę.

Na spotkaniu zaprezentowała ostatnio wydaną bogatą w treści książkę liczącą aż 515 stron pt. „Czy to tęsknota, czy nadzieja?". Jest to antologia powysiedleńczej literatury łemkowskiej. (...)

Zabrakło w tej antologii choćby małego fragmentu książki Romana Chomiaka „Nasz łemkowski los". Książka ta zawiera jak mało która tak zwaną mądrość życiową i filozoficzną tischnerowską, której w wielu utworach, choć gładkich w słowach, są spłycone myśli intelektualne. (Marian Janiga, *Gazeta Krakowska / Nowosądecka*, 29 października 2003 r.)

Miałem ochotę wypowiedzieć się odnośnie ostatniego akapitu (bardziej wypadałoby to uczynić Autorce antologii). Zrezygnowałem, bowiem nie rozumiem do końca ostatniego zdania. Czegoś tam, nie wiem z czyjej winy, brakuje.

Polacy, Włosi, Łemkowie

W Andrzejówce w gminie Muszyna jest bardzo interesujący cmentarz. Leżą na nim pospołu wyznawcy religii rzymsko-katolickiej, prawosławnej i grekokatolickiej. Świadczą o tym zabytkowe, stare krzyże, „włoskie", nieoznaczone ziemne mogiły, a także współczesne grobowce.

Andrzejówka, stara wieś lokowana już w 1355 r., należała do wsi, w których Łemkowie stanowili znaczny odsetek. W zgodzie mieszkali w sąsiedztwie Polaków. Znaczne ożywienie społeczne i przede wszystkim gospodarcze nastąpiło pod koniec XIX i związane było z budową linii kolejowej Tarnów – Leluchów, a przede wszystkim z budową tunelu pod Górą Czerhlą między Żegiestowem a Andrzejówką. Firmy budujące tunel sprowadziły najlepszych fachowców od tej roboty – Włochów.

Julian Semczyszak jest sołtysem Andrzejówki od 42 lat i wszystko wie o swoich włościach.

- Mówią, że pochowano na naszym cmentarzu 40, 50 lub 70 Włochów – mówi. (...)

W Andrzejówce przeważają nowe groby. Podobnie jak włoskie groby zaniedbane są również niektóre łemkowskie. Zwłaszcza tych rodzin, które w ramach akcji „Wisła" w 1947 r. już na zawsze opuściły swoją Andrejewkę. (...)

(...) Jutro w Andrzejówce na grobach, również tych bezimiennych, zapłoną znicze. Ku pamięci i dla potomnych. (Jerzy Wideł, *Gazeta Krakowska / Nowosądecka*, 31 października – 2 listopada 2003 r.)

Wdzięczni jesteśmy, że w Andrzejówce zapłoną znicze również na bezimiennych mogiłach. Obok wdzięczności nie możemy jednak nie zwrócić uwagi na pewien poruszony przez Pana Wideła problem. Otóż, spoglądając do „Szematyzmu Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny" (Lwów 1936), dowiadujemy się, że na dziesięć lat przed akcją „Wisła" zamieszkiwało w Andrzejówce 380, w całej zaś parafii (Andrzejówka była filią parafii w Miliku) – 1110 Łemków grekokatolików, 40 prawosławnych, 30 izraelitów, 17 sektantów-biblistów (tak określa ich źródło) i... 15 łacinników – czyli Polaków. Ci ostatni stanowili zatem ok. 1,4 promila. Kto w takim razie obok kogo mieszkał w Andrzejówce?!.. I druga rzecz – czemu Pan przesądza, że Łemkowie już na zawsze opuścili swoją *Andrejewkę*?

Komentarze / коментарі – pt /пт

BRIAN POZUN

Użhorod obnażony

- Ivan Petrovcij i rusińskie erotyki

Ivan Petrovcij to postać kontrowersyjna nie tylko na Ukrainie, ale i w kręgach Rusinów w kraju i za granicą. Poeta, najbardziej znany ze swoich tłumaczeń poezji francuskiej, węgierskiej, słowackiej niemieckiej oraz rosyjskiej na ukraiński, który opublikował także wiele książek po ukraińsku i który w 1998 roku zdobył rusińską nagrodę literacką imienia Aleksandra Duchnowycza.

Ostatnio Petrovcij wydał kilka kontrowersyjnych tytułów po rusińsku. Jego ostatnia książka to ***Bitangus'ki Spuvanky, Rusyns'kyj Eros*** *(Pieśń młodości – rusińskie erotyki)* z zeszłego roku.

Z pewnością największą zasługą Ivana Petrovcija dla ruskiej literatury jest ***Rusyns'ka Bysjida***, najważniejsze rusińskie pismo literackie założone przez niego w 1997. Pismo to nie poprzestaje na tradycyjnej roli prasy rusińskiej jaką jest przekazywanie społeczności Rusinów informacji w jej rodzimym języku, ale stara się też pokazać bogactwo języka rusińskiego.

Język jako narzędzie samoobrony

Pismo ***Rusyns'ka Bysjida*** po raz pierwszy ukazało się we wrześniu 1997 jako czterostronicowe wydanie, o formacie gazety. Ukazywało się co miesiąc aż do marca następnego roku. Od tamtej pory niestety jest wydawane sporadycznie z powodu braku środków finansowych: dwukrotnie w 1998 oraz dwukrotnie w 2001.

Pismo omawia wydarzenia kulturalne i publikuje recenzje książek. Najwięcej miejsca poświęca jednak poezji. We wszystkich numerach można znaleźć wiersze, a każde słowo pisma stara się świadczyć o bogactwie języka rusińskiego.

Sam Petrovcij tłumaczył dzieła Edgara Alana Poe'go, Henry'ego Wodswortha Longfellowa, Williama Sheakespeare'a, Friedricha Nietschego, a także Sergieja Jesienina na łamach ***Rusynsk'kiej Bysjidy***, udowadniając, że po rusińsku można wyrazić to samo co po angielsku, niemiecku czy rosyjsku.

Petrovcij poszedł jeszcze dalej tłumacząc na ukraiński klasyczne dzieła rusińskich poetów takich jak Aleksander Duchnowycz, a także, na rusiński, utwory klasycznych poetów ukraińskich, takich jak Taras Szewczenko. Pragnął pokazać różnice między językiem ruskim a ukraińskim i osiągnął przy tym dosyć niezwykłe efekty. I choć Petrovcij być może nazbyt stara się udowodnić, że rusiński różni się znacznie od ukraińskiego, to jednak pokazuje, że jeżeli uważalibyśmy rusiński jedynie za dialekt języka ukraińskiego trudno byłoby wyjaśnić ogromne różnice między tłumaczeniem a oryginałem.

Rusińskie erotyki

Obok pracy nad ***Rusynską Bysjidą*** Petrovcij opublikował także trzynaście książek po ukraińsku. W 1993 światło dzienne ujrzał ***Dialektarij abo ž myla knyžocka rusyns'koi bysidd u viršach*** *(Dialektaruj, albo miła sercu książeczka o języku rusińskim wierszem)* – słownik słów rusińskich, w którym definicje podparte są cytatami z poezji ukraińskiej. Począwszy od książki ***Nashy Spüvanky*** *(Nasze i nie nasze pieśni,* 1999), Petrovcij przestawił się całkowicie na język rusiński.

Ostatnia książka Petrovcij'a to ***Bitangüs'ki Spüvanky Rusyns'kyj Eros*** *(Pieśń młodości – rusińskie erotyki).* Opublikowany w 2001 roku tomik to zbiór erotyków, o których mówi się że są sprośne, wulgarne a nawet pornograficzne.

We wstępie Petrovcij pisze, że zbierał wiersze gdzie tylko mógł - *we wsiach, miasteczkach... w biurach najwyższych urzędników państwowych", od "piekarzy i kierowców, emerytów, dzieci, profesorów uniwersyteckich od znanych pisarzy, malarzy, kompozytorów...*

Jednak autor przypomina, że poezja erotyczna wywodzi się też z bardziej szacownych źródeł niż

wiersze w jego tomiku. We wstępie opisuje tradycję poezji erotycznej poczynając od cesarstwa rzymskiego. Cytuje Szekspira i Puszkina, Simon de Beauvoir i Sofoklesa, Włodzimierza Majakowskiego i Isaaca Singera, ukazując, że taki typ poezji można znaleźć w wielu kulturach i epokach.

Autor zaznacza też, że długa tradycja poezji erotycznej jest nieobca literaturze ruskińskiej.

Zbiór wierszy ***U koliby: výbor obhroublé erotické poesie verchovinského lidu na Podkarpatské Rusi*** *(W chatce: wybór erotyków górali z Podkarpackiej Rusi)* został opublikowany w Mukaczewie w roku 1933, kiedy Podkarpacka Ruś należała jeszcze do Czechosłowacji. Książka jest zbiorem erotyków zebranych przez czeskich etnografów podczas badań na terenie Podkarpacia..

Jakieś sześćdziesiąt lat później temat ten powrócił w książce ***Erotica Ruthenica - Erotika Rutenika***, opublikowanej w 1995 w Nowym Sadzie w Jugosławii. Książka także opiera się na badaniach etnograficznych, tym razem przeprowadzonych przez Volodymyra M. Hnatjoka (1871-1926) w ruskich wsiach Kersetur, Kucur oraz Vinkovci w 1897 i 1899.

Obecnie zarówno ***U koliby*** jak i ***Erotica Ruthenica*** zostały zapomniane. ***Bitangüs'ki Spüvanky***

przenosi ruską literaturę erotyczną z pola badań etnograficznych na karty literatury i w zamyśle Petrovicja jest to czas zemsty.

Ukraińcy: najgorsi kochankowie świata?

Wiedząc, że Petrovcij jest zainteresowany poezją erotyczną w innych kulturach oraz że tomik ***Bitangüs'ki Spüvanky*** został opublikowany na Ukrainie, można by przypuszczać, że znajdą się w nim wiersze związane z ukraińską poezją erotyczną. Jednakże, zbiór jest poświęcony przede wszystkim rusińskim tłumaczeniom erotycznej poezji rosyjskiej, kulturowego rywala Ukrainy.

Wyjaśnienie jakie podaje Petrovcij, a które nie pojawia się we wstępie, lecz tylko w czasopiśmie ***Rusyns'ka Bysjida***, jest bardzo proste. Jego zdaniem Ukraińcy nie mogą być wzorem dla Rusinów, gdyż są najgorszymi kochankami świata. Według Petrovcija Rosjanie mają gorętszą krew i lepiej znają się na miłości niż Ukraińcy. Wystarczy tylko wskazać na największego poetę rosyjskiego Aleksandra Puszkina.

Petrovcij ceni wysoko także Iwana Barkowa, jednego z najstarszych i najpłodniejszych rosyjskich twórców poezji erotycznej. Barkow miał ogromny wpływ na Puszkina. Co więcej, w Rosji został niedawno wydany tom erotyków Puszkina noszący tytuł ***Ten' Barkova*** *(Cień Barkowa)*. W ***Bitangüs'ki Spüvanky*** można znaleźć też tłumaczone na rusiński wiersze rosyjskich poetów takich jak Lermontow, Turgieniew, Majakowski, Jesienin i Wysocki.

Na tym nie kończy się krytyka Petrovcija. Ocenia on surowo rolę jaką pełni miłość w kulturze ukraińskiej: *Z wielu darów jakimi Bóg tak hojnie obdzielił człowieka, a więc z pośród miłości, pracy, jadła, odpoczynku i innych darów każdy naród upopodobał sobie szczególnie jeden. Dla Rusinów to właśnie miłość jest na pierwszym miejscu, i to zarówno miłość duchowa do ojczyzny, jak i miłość fizyczna do żony...*

A co wybrali Ukraińcy? pyta Petrovcij, po czym cytuje Iwana Kotljarewskiego, Iwana Karasa i innych pisarzy ukraińskich oświadczając, że *powyższe przykłady są potwierdzeniem tego, że Ukraińcy jedzą, śpią, odpoczywają, a w najgorszym razie - pracują. Ale żeby się kochali?*

Dalej jest jeszcze ostrzej. *W angielskich słownikach opisujących świat seksu czytamy, że największymi teoretykami i praktykami tego świętego aktu byli Francuzi (co nie powinno nas dziwić), dalej Japończycy, Chińczycy, Żydzi, Abhazowie Jakuci... ale Ukraińców nie wymienia się ani razu. Natomiast wspomina się o Rusinach!*

Przedmiot kontrowersji

Zbiór wierszy ***Bitangüs'ki Spüvanky*** wywołał burzę zarówno w prasie rusińkiej, jak i ukraińskiej. Ukraiński tygodnik ***Dzerkało Tyżnja*** ostro krytykował nie tylko książkę, pismo ***Rusyns'ką Bysjidę***, ale i samego Petrovcija. Dla Dzerkalo publikacja tego typu poezji erotycznej na pierwszej stronie Rusyns'kiej Bysjidy to objaw niepokojącego zjawiska:

Przywódcy Rusinów nie potrafią zainteresować młodych ludzi. Uciekają się do dziwacznych środków, aby przyciągnąć młodych. W kilku numerach Rusyns'kiej Bysjidy ukazały się erotyki zaczerpnięte z książki Bitangüs'ki Spüvanky, Rusyns'kyj Eros znanego pisarza karpackiego Ivana Petrovcija, który jest jednocześnie redaktorem gazety.

Ukraiński tygodnik poszła jeszcze dalej pisząc, że *Najbardziej wpływowa niezależna gazeta regionalna Rio opublikowała już kilka wierszy (po kilka zwrotek). Jednak w Dzerkale Tyżnja poezja ta może ukazać się tylko we fragmntach, ze względu na dobre imię gazety.* I rzeczywiście, wszystkie niecenzuralne słowa zostały usunięte z tekstu.

Młodzi ludzie czytają tę poezję z przyjemnością, ale nie wstępują do ruskich organizacji. napisało ***Dzerkało Tyżnja*** w podsumowaniu.

Biorąc pod uwagę, że stereotypowy obraz kultury Rusinów to małe wioski, drewniane cerkiewki i dzieci w ślicznych strojach ludowych tańczące tradycyjne tańce, nie można się dziwić, że ***Bitangüs'ki Spüvanky*** i ***Rusyns'ka Bysjida***, nie dość że piszące o erotyzmie, to jeszcze przy pomocą wulgarnego słownictwa, były szokującym doświadczeniem, nie tylko dla Ukraińców, ale i dla przeciętnego rusińskiego czytelnika.

Słowa wulgarne - nowość w rusińskim słownictwie

Ponieważ wstęp do zbioru ***Bitangüs'ki Spüvanky*** i jego fragmenty ukazały się w ***Rusynskiej Bysjidzie***, gazeta ta stała się głównym popularyzatorem tomiku, a równocześnie opublikowane erotyki stały się magnezem przyciągającym czytelników. Jednak dla Petrovcija nie jest to powód do wstydu. Nie ma on wątpliwości, że warto jest pokazywać rusińskie wulgaryzmy – *Każde słowo zostało dane człowiekowi przez Boga, podobnie jak każda kropla jego krwi* pisze we wstępie. Choć z rusińskimi przekleństwami sprawa jest dosyć skomplikowana.

Pewien Łemko z Polski zapytany czy może sobie przypomnieć jakiś wulgaryzm po rusku stwierdził: *To nie tylko dziwne, ale i trudne. Pytałem o to moją matkę i szwagra, ale i oni nie umieli nic wymyślić.* Kiedy więc Łemkowie klną, używają polskiego.

Dziewczyna pochodząca z rusińskiego Keresteru, w Wojwodinie, udzieliła prawie takiej samej odpowiedzi: *Nawet nie jestem pewna czy Rusini mają jakieś swoje własne przekleństwa - większość z nich to po prostu ładne opisy czegoś.*

W Wojwodinie Rusini używają serbskiego, jeśli chcą przekląć. Podobnie jest w całej byłej Jugosławii, gdzie serbski uchodził za język soczysty i bogaty w przekleństwa. Dziennikarz słoweński napisał: *Mimo że Jugosławia była krajem pełnym napięć, to jednak przekleństwa były jedną z tych rzeczy, które poszczególne narody swobodnie od siebie zapożyczały. Serbowie służący z Albańczykami w armii uwielbiali kląć na swoje dziewczyny po albańsku. Kiedy Słowacy z Wojwodiny, Rusini i Węgrzy klęli, robili to tylko po serbsku, a w swoich własnych językach używali szlachetniejszych wyrażeń.*

Podobnie w ***Erotice Ruthenice***, jeśli pojawiają się tam wulgaryzmy są to wulgaryzmy serbskie.

Natomiast ***Bitangüs'ki Spüvanky*** (w tym fragmenty publikowane w ***Rusyns'kiej Bysjidzie***) pełne są wulgaryzmów. Są one prawie takie same jak w innych językach słowiańskich, a niektóre z nich można znaleźć także w węgierskim i rumuńskim. Da się jednak wyodrębnić pewną rusińską specyfikę. *(Panorama Kultur)*

Przekonanie że Ukraińcy to najgorsi kochankowie to po prostu chorobliwe uczulenie. To najpaskudniejszy, najbardziej prymitywny wulgaryzm. **(pt)**

ПЕТРО КОГУТ

Церков в Сокільниках

Гарда природа села Сокільникы коло Львова. Зелены поля, ліс і озеро при самій церкви придают околици чудовой красы.

До війны ту в більшости жыли Полякы і мали римокатолицкій костел. По війні Поляків переселено до Польщы, а на іх місце Лемків з Польщы, переважні од Дуклі. По выізді римокатоликів костел стал ся православном церквю. Кінцьом 80-ых років власти передали костел грекокатоликам.

Православны Лемкы, якых жыє в Сокільниках найбільше, вырішыли збудувати свою церков. Ініциативна група, ведена через Лемка з Тильовы Григория Сидорика, розпочала стараня для приготовліня проєкту, документациі, збераня жертв і мобілізуваня люди до фізичной працы без заплаты. За короткій час архітектор Лемко Іван Грубій бекоштовно приготовил проєкт і документацию. Завдякы жертвам парохіян і Лемків з Америкы та сумлінній безодплатній працы люди протягом трьох років, 1990-1993, збудувано величественний храм, якому неє рівного як во Львові, так і на Західній Україні.

Іконостас власным коштом выконал Василь Ілечко. Іконы, хоругви подарували парохіяне. Прекрасно розмалювано купольну част храму. При церкви коло озера Ю. Карвацкій на чест утверджыня православной громады і першой Службы Божой збудувал каплицю Рождества Предтечы Йоана Крестителя. Ю. Квасниця і С. Оберіг поставили великій Крест, в памят 10-літя храму. Різбяре Ю. Квасниця і М. Амбіцкій створили прекрасну різбу Голгофа.

І от надышол час офіцийного посвячыня Храму Успенія Пресвятой Богородиці, якє одбыло ся 12 жолтня 2003 р. На торжество прибыло тисячы Лемків зо Львова, околиці та зо сусідніх области.

Чыну урочыстого посвячыня доконали Патріарха Філарет, Митрополита Андрій, Архієпископ Євсевій в сослужыню численного духовенства. Привитати урочыстіст пришли і парохіяне грекокатолицкой церкви зо своім парохом.

З порушаючым словом привитаня та подякы за вознесіня такого величественного Божого Храму выступили Патриярха, Митрополита Архієпископ і парох.

По Службі Божій посвячено каплицю і крест. Урочыстости закінчыли ся выступом дітячого парохіяльного хору.

Величественний православний Храм Лемків в Сокільниках - яскравий примір для всіх Лемків, де бы не жыли, духовности, патріотизму, жертвенности і працы во славу збрежыня віры предків та культуры Лемків.

ПЕТРО ТРОХАНОВСКІЙ

Пропамятна таблиця Александрі Вислоцкій вмурувана

О тій справі бесідувало ся явнійше од ярі. Основна Школа в Ґладышові од кілкох уж років носила імя Александры Вислоцкой, але ниякій видимий знак не потверджал того факту. 24 вересня того рока припадала 60. річниця траґічной смерти героіні нашого народу. Ци могла быти ліпша нагода до зробліня незробленого? Конкретні взал ся до діла др Михал Сандович, офіруючы ся – як Ведучий Фундациі Спомаганя Лемківской Меншыны „Рутеніка" – фундувати пропамятну таблицю.

Допял свого, власным стараньом нашол білий камін, оплатил різбяря і з невеликым опізніньом – на 11 жолтня скликано заінтересуваных і конечных на одкрытя пропамятной таблиці Александрі Вислоцкій.

Скликувал – як выпадало – ґазда, Директор Основной Школы в Ґладышові Петро Вірхняньскій, по роді наша людина, по родичох аж і одтале. Він тіж модерувал (як зовут нашы Руснакы на Словациі конферансиєрку) цілий проґрам торжества. Роздавал карты, значыт ся, голосы до выступліня. А было кому роздавати, бо попри численній публиці дописали і тузы. Был староста ґорлицкого повіту Вітольд Кохан, был полномічник воєводы до справ народных меншын Артур Пашко (жаль же одходит зо становиска так привітний нам чловек), был тіж візитатор кураториі Єжи Каміньскі, был ґазда устяньской ґміны – війт Димітр Ридзаніч,. котрому припало в участи привитати гости.

Прикликано товды поіменні і по становиску тіж і нашых тузів – Андрия Копчу і Михала Сандовича. Деяку констернацию выкликало недостережыня Головы Объєднаня Лемків Стефана Гладика, але было то хыбаль врахуване в передуману режисерию. Зрештом позірний нетакт знівелювало дораз привитаня та незмірні тепле принятя через публику брата Александры Вислоцкой, Родіона Вислоцкого враз зо женом.

Тузів розділил єм акапітом. Тоты першы офіцийні, з призволіня отримали слово. Бесідували ґарді, гладко. Тіж і по роді нашы, влучаючы і самого модератора. Чомси лем барз обережні, коли ішло о лемківскіст Героіні Дня Александры Вислоцкой. Якбы то была соромлива тема. І коли Пан Петро, по офіцийным (його зданьом) вычерпаню ся голосів, зьвідал: „Może ktoś jeszcze chce zabrać głos? – не здержал пан Павел Стефановскій. І полным лемківскым голосом прорецитувал свій вершпоему о Александі Вислоцкій.

Рідний брат Александры Вислоцкой, Родіон, тілко што одкрыл пропамятну таблицю. Фото: А. Рыдзанич.

Пак ся спохватил пан др Михал Сандович. Головний справця того торжества, котрий як шеф Фунадциі „Рутеніка" не лем фундувал таблицю, але привюз для школы красний дар – компютеры з полным опоряджыньом – сам сой мусіл взяти голос!... То был з Вашой стороны, Пане Директоре не лем нетакт, і не лем в аспекті же: „даруваному коньови в зубы ся не зазерат"... Веце щестя мал я, бо о моє „Слово о Александрі Вислоцкій" (котре тіж было в програмі, не з мойой ростомиленой самолюбности, а за причыном Фундациі, якой єм членом) хтоси мя попросил. Акуратні, будучи „при таблици", др Михал Сандович.

Несмачкы, нетакты не скінчыли ся на (гонорованій в цілым цивілізуваным сьвіті) етикєті, ци радше єй браку. В артистычным програмі, представляным дітми – в лемківскым селі, з котрого пред роками по зьвірскы выгнано наш нарід – позволено сой засьпівати „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród"... Я шаную тоту велику і прекрасну польску патріотычну пісьнь, але в тій акуратні хвили, в тым

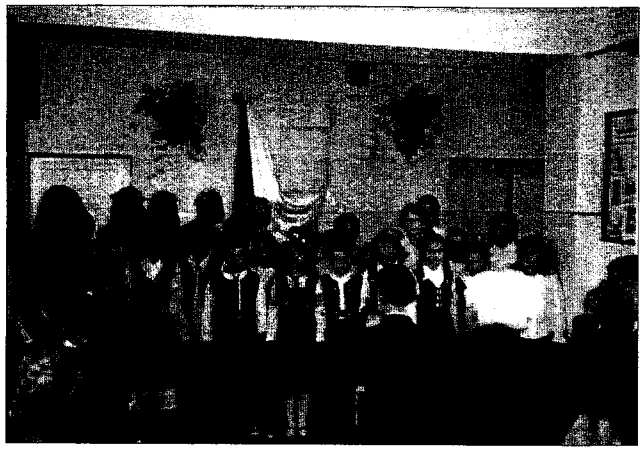

Діти вратували нашу чест. Фото: Яков Дзюбина.

місци была она як пястук до носа. То была образа не лем нас, але і самого „щепу Пястового". Адже Поляків тіж стати на культуру.

І в тій атмосфері панічной, аж непристойной боязливости што до власного лиця, цілющым бальсамом выявила ся одвага ци радше нормальніст учытелькы лемківского языка Дануты Дзюбины, якій повело ся вплести до діточого програму надбаня нашой культуры.

Не повім, Пан Директор ґу кінцьови підкрислил як свою так і чынену в школі лемківскіст, підпершы ся КУЛьом (Katolicki Uniwersytet Lubelski) - котрого є абсольвентом - як аргументом, за власным высловліньом, на „помимо того".

І не помимо того, Куме (послужу ся повіджыньом п. Стефановского з выступів „Лемковины" - в однесіню до п. Ґоча: „То мій автентычний кум!"), я вірю в Вашу своєрідну лемківскіст. Своєрідніст не повинна вшытко єдно одберати пошаны другій автентычній своєрідности. Яснійше! - Вшытко было бы добрі, коли бы пропамятну таблицю фундував дахто ближше своєрідний. Ци не так?

Але така ліцитация не лицює з пошаном до самой Покровителькы Основной Школы в Ґладышові. І не повинно быти важне - хто конкретні вшанував Ю пропамятном таблицьом. То - мы, Лемкы - Руснакы. Якым Она вірно служыла і за чыі будучы дни оддала своє молоде жытя.

Слово о Александрі Вислоцкій, в ден одкрытя єй пропамятной таблиці в Ґладышові, 11 жолтня 2003

24 січня 1985 рока, в віку 95 років, померла в Кракові Анна Вислоцка, выдатна учителька, народна діячка, барз заслужена в выхованю вельох лемківскых поколінь. Велику пошану, чест заслужыла сой в народі і зато, же за національністю была Польком, родом з Клєнчан коло Ґорлиц. Видячы нужду, але серед ней і великє богатство нашых руснацкых душ – бо лем так зрозуміти мож єй посвяту не рідній преці культурі – всеціло оддала свою душу – справам нашым. При боці, очы-видні, свого мужа Алексия, котрий походил зо старого лемківского роду Вислоцкых, розпростороненого по цілій Лемковині. Тота то жінка, як матір через долгы рокы носила в собі незагоєний біль. Сімлітньом вмерла ій дівочка Дария, обдарувана – за споминами – як Оршулька Кохановска. Пак пришло ся оплакувати двоіх дорослых, прекрасных, мудрых діти, замученых зьвірско через палачів спід знаку гакенкройц.

Єдном з них была героіня нашого днешнього піднесеного акту – Александра Вислоцка. Вродила ся – як видиме на пропамятний таблици – 16 мая 1912 рока в Ждыни, де єй родиче, Алексий і Анна Вислоцкы были товды учытелями, але рідном для ней страном, яку запамятала од дітинства, стала ся Ганчова. Ту бо нашла ся в 1915 році родина Вислоцкых з трилітньом товды Сандрусьом. Страшенний то был час, не лем зато же воєнний. Никому не треба припоминати о австрийскых зьвірствах над Руснаками, а кєд надмінити словом ту і гнеска, то лем зато, жебы повісти – што няньо Сандрусін, Алексий, тіж нашол ся в окрытым злом памятю народу Талергофі.

Час, коли пришло ся переступити Александрі шкільны порогы тіж не был легкій. На споневераній, але все вільній духом Лемковині панували новы порядкы, трудны порядкы, завершены в 1921 році падіньом нашых надій. В такых то народных обставинах Александра, не то же „выходила" – як ся гварило –, а прелетіла як вітер основну школу в Ганчовій і пішла ся вчыти дале – до Ґорлиц. Ту закінчыла учытельску семінарию, отримав-шы 8 червця 1931 рока атестат дозрілости.

Александра была барз активна в народным жытю. Як пише біограф родины Вислоцкых, Петро Феціца: (...) *школа в Ганчові в меджевоєннім часі одґрывала роль суспільно-культурного осередка.* Од маленька влучена в тот плянувано-природній біг, не лишыла го в розквитаючій молодости, буде в ним в дорослым жытю, і то не лем однісні Ганчовы, але і цілой Лемковины, а як репрезентуюча тоту же рідну страну – аж і Галичыны. Не бракне отже Александры не лем на Вселемківскым Талергофскым Зъізді в Шквіртным 1934 рока, але і в Са-ноку, і в далекым Львові – на подібных всегалицкых споминах, в 20-літя Талергофу. Не буде там Алексан-дра, Сашка – як ю звали – індивідуальні, а як высланниця нашого народу – мудра, чемна і вродлива.

В професийным жытю учытелькы, хоц недолгым, зазнат Александра Вислоцка тілко радости што і страплінь. Зачала учытелювати, іщы неофіційні, при родичох – в Ганчовій, глядаючы працы. Єй ученици, старенькы уж днес сестры – Мария Сокол і Наталія Пырч, з дому Лукачын, з якыма мал єм щестя провести розмову, – зо захопліньом споминают Александру як учытельку. „Была така мила, радісна — гварят. — Барз мы ся тішыли, коли она мала з нами лекциі." Та коли піде уж офіційні на свою посаду, хоц всяди люблена через учеників, шанувана через родичів, переношена буде зо школы до школы.

Такій бо был час на Лемковині. Знаме перипетиі нашого Учытеля Івана Русенка. Голосном (тіж в пресі) была свого часу справа улюбленого лемківского педагога Миколая Юрковского, учытеля в Шквіртным. Коли в 1937 році товдышні власти постановили перенести го аж на Кєлеччыну, в Шквіртным мал місце тримісячний шкільний страйк. „*Коли Юрковскій* – цитую за П. Феціцом – *мимо того был змушений покинути рідну Лемковину, для котрой посвятил ціле своє жыття, пращали його, як свого героя, вшыткы мешканці сел, через котры провадила його дорога (...). В Устю Рускым масово зобраны люде (...) процесийно одпроваджували Миколая Юрковского в дальшу дорогу.*"

Александрі Вислоцкій, молодій, і менче „винуватій", щестило оставати в рідній страні, але за тых пару років мусіла – хоц заєдно з великым, одданым для діти серцьом – переносити ся од Климківкы, через Боднарку, Ропицю Руску, Святкову, Рыхвалд – до Квятони. Ту застала ю II сьвітова война. Террор тото часу в однесіню до Руснаків записаний не лем на конто офіційных окупантів. „*В ділянці школы* – цитую за Васильом Вавриком на основі фактів поданых через Алексия Вислоцкого – *лютыма гонителями были передовшыткым Звірик і Батюк, якы выполняли ролю інспекторів.*"

То за вказаньом остатнього арештувано 25 червця 1941 рока Александру Вислоцку. „*Арештуваня доконано в час лекций.* – пише ся во спомненым джерелі. – *З клясы гестаповец вывьюл єй без поданя причыны і одвезено ю до Ясла. (...) Во вязници промучыла ся Александра Вислоцка девят місяци.*" По звільніню скєрувано ю, дале на посаду учытелькы, до Радоцины. Та як видно, вязниця ничого Александры не „навчыла". Ту зачала організувати підпільну діяльніст против окупантам. Арештувано ю другіраз, 6 вересня 1943 рока, і того же місяця страчено.

Спомнений выжше Петро Феціца подає як ден страчыня – 24 вересня, а його спосіб – через розстріляня. Другій же дошлідник, тіж спомнений Василь Ваврик, пише – на основі листу Алексия Вислоцкого, вітця Александры – же гестапівці пустили на ню розвстечены псы і тоты розрывали єй тіло.

І коли мы уж при так цінным джерелі, як вітців лист, тычучий ся трагічной смерти двоіх його діти, Александры і Мирослава, замученого такой в тым самым часі – зацитуйме тот лист, кінчаючы наше короткє слово:

Высокоповажаний Пане Професоре! (...) хочу представити Вам деякы даны, тычучы ся моіх улюбленых, дорогых діти, котры так подаремници згыбли в страшенных муках. Я думал, што они будут опором в моій старости. Пишу і гірко плачу. 15-ий рік плачу (...) над берегом Балтыку, серед чуджых.

Мы ту, в окаліченій, але рідній Лемковині, мам надію – серед своіх, в щырым і шырокым розумліню того слова. Ту мы гнеска, в Гладышові, на одкрытю пропамятной таблиці Александрі Вислоцкій на стінах школы яка і носит єй імя. Глубокій наш поклін тому Імени! Глубокій поклін і жывым, вшыткым котры добром мыслю і ділом причынили ся жебы Імя тото остало в будучых поколінях.

Петро Трохановскій

Др МИХАЛ ГИРЯК

ОДСВЯТКУВАЛ 70-ЛІТЯ НАРОДЖЫНЯ

Михал Гиряк вродил ся 27 листопада 1933 рока в Пыхнях к/Снины в многочленній родині. Основну школу выходил в рідним селі. В марци 1945 рока поступил до Державной Руской Ґімназиі в Меджелабірцях, яку – по перенесіню – закінчыл в Гуменнім. По матурі, 20 червця 1952 р., хтіл іти вчыти ся в Карловым Університеиі в Празі, але не отримал позваня на екзаміны. В осени того рока зачал працувати в фабрыці „Вігорлят" в Снині. Попри роботі екстерном студиював на Педагогічным Факультеті Словеньского Університету в Пряшові. Кєд в 1953 р. отворено Філологічний Факультет Выжшой Педагогічной Школы в Пряшові, зачал там студиювати україньскій язык і літературу. Факультет закінчыл в 1957 році. Уж як студент практикувал в Редакциі „Дружно вперед", де пак – по закінчыню войсковой службы, працувал за два роки і за час тот написал коло 200 статій, в тым фолькльорного характеру. Потім затруднено го в Україньскій Редакциі Словацкого Выдавництва в Пряшові, одкале онедолга перенюс ся працувати на Філософічным Факультеті Університету Шафарика. Як барз здібний асистент, поступил на інтерну аспірантуру на Філософічным Факультеті Університету Коменского в Братиславі, де і 12 січня 1965 рока оборонил свою дисертацию. Того же рока вышол перший том зобраных через него русниньскых народных байок. І тій найвекшій пасиі свого жыття – збераню і высьвітлюваню русиньского фолькльору посвятил цілий свій творчий потенциял. Його плодом стало ся аж сім томів тых же байок, выдаваных до 1979 рока (куплетне тото выданя, о чым мы інформували, дарувал на потребы нашой страны Бескіда). Та ци лем тым ся занимал?! Выдана в 1993 р. бібліографія його прац числит **511** позиций. А то было десят років тому!

Трудолюбивий, Великій Русин, Др Михал Гиряк, не складат свого пера. З нагоды 70-літя желаме Му дуже щестя і здравя. І при блаженным, улюбленым через Него труді – дакус і блаженного, заслуженого спокою. Во ***могых і благых літах!***

(на основі матеріалу М. Мальцовской – П.Т.)

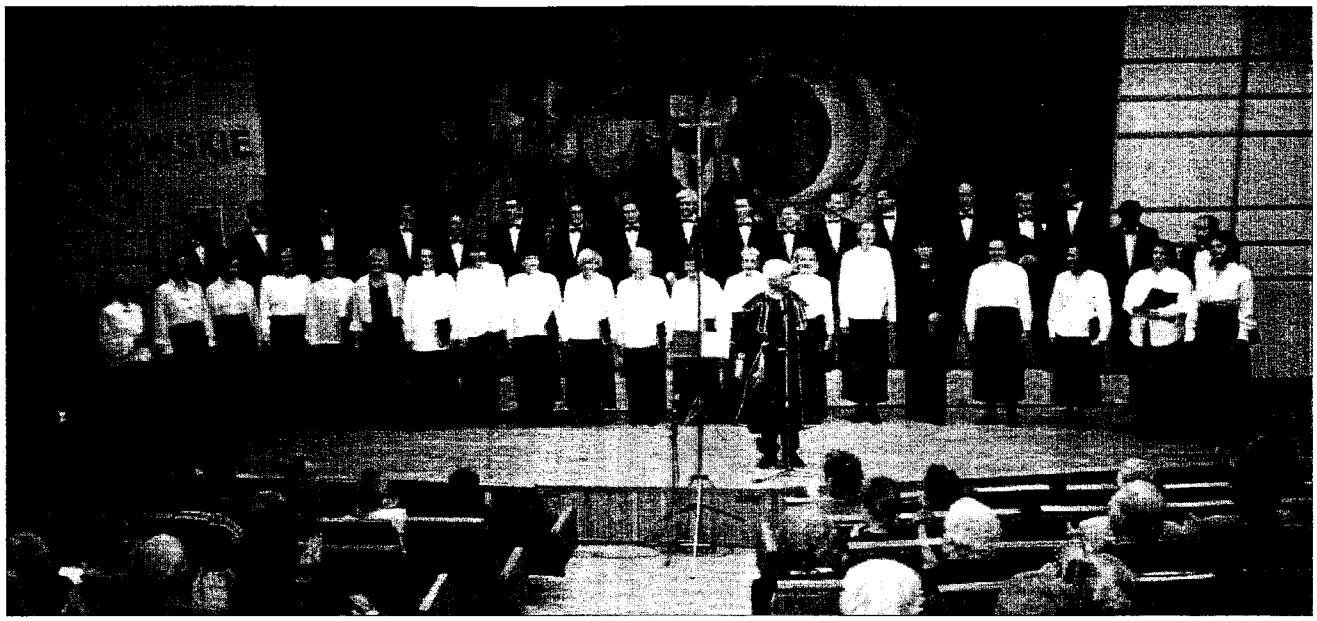

Хор Фундациі „РУТЕНІКА" сьпіват підчас Варшавскых Дни Лемківскых. Фото: Семан Барна

ВАРШАВСКЫ ДНИ ЛЕМКІВСКЫ

Текст: ПЕТРО ТРОХАНОВСКІЙ
Фото: С. БАРНА, А. БОЧНЄВИЧ

Як мож было прочытати на афішах, запрошынях, в програмах – проходили 27 - 30 жолтня, але так по правді медже цифрами даты повинен стояти протинок, а не крісочка, бо акуратні першого і остатнього дня штоси ся діяло. Но, ачий не штоси, бо діяло ся вельо. Но і так направду по правді з том перевагом протинка над крісочком – не до чыста правда. Медже тыма днями, як тіж шувні ди по тым часі репрезентацийны просторы Народовой Бібліотекы в Варшаві прикрашувала выстава лемківскої, ци тіж звязаної з Лемковином фотографіі, графікы і малюнку.

Та хоц выставом кінчыли ся Варшавскы Дни Лемківскы, не од ней ся преці зачали. Початок Дням, так направду по правді, о ранішній годині 27 жолтня вчынил наізд Лемків на Польску Телевізию. В барз популярным програмі TV1 „Kawa czy herbata" выступил пшемківскій „ОКМЕЛ", а Дни цілій Польщи заповіли, як тіж – же сут они посвячены 200-річници народжыня Будителя карпатсых Русинів Александра Духновича, Др Михал Сандович і пишучий тоты рядкы.

Духновичым духом звучало тіж симпозіум орґанізуване в Ректорскым Палацыку на Конвікторскій. Скромне, але з душом, прагніньом оддати чест належну Будительови. Його біографію представила Др. Олена Дуць-Файфер а пак выступила з доповідю: *Рецепция Александра Духновича на Лемковині*. Петро Трохановскій піднял тему: *Молитовник „Хліб души" А. Духновича і його популярніст серед Лемків*). Чудовым сьпівом і музыком прикрасили стрічу члены ансамблю „МАРЕШКА". Шкода лем, же стріча о так недогідным часі (11 година) не могла служыти для численнійшых слухачи. Та тоты што пришли, проявили в дискусиі шувне заінтересуваня.

Полны взаімной любови, „ОКМЕЛ" і „МАРЕШКА", на спільній знимці.

Директор Народовой Бібліотекы П. Міхал Ягєлло принимат од авторкы і выдавці антологію лемківскей повыселенчей літературы.

Бесідувало ся пак, же мож было орґанізувати симпозіум враз з отворіном выставы - о 16.оо, на котру то годину пришло до Народовой Бібліотекы направду дуже люди. І, што важне, не одмовил участи і сам Директор Народовой Бібліотекы Пан Міхал Ягєлло. А нич не наступил акт отворіня выставы, одбыла ся (іщы єдна) промоция книжкы, книгы *Ци то лем туга ци надія* - антології повыселенчей лемківскей літературы. Два примірникы, од авторкы - Олены Дуць-Файфер і думкодавці і выдавці (Ведучого СЛ) Андрия Копчы отримал до власных рук і на полиці Народовой Бібліотекы - Пан Директор.

Пак наступил час на запрезентуваня ся авторів беручых участ в выставі малюнку ґрафікы і фотоґрафіі, якых обьєктом была наша Лемковина. В фотоґрафіі - Семана Барны, Петра Басалыґы (в його імени бесідувал автор допису) і Павла Шкупа, в малярстві - Сергіюша Ґрудковского, Марґаріты Сандович-Бонковской і Штефана Телепа, і в ґрафіці - Кшиштофа Сушкы.

Завершыньом богатого дня был концерт в Домі Приязни на Маршалковскій. В першій його части выступили ансамблі „Марешка" з Калуша (потомкы переселинців зо серединной Лемковины) і „Окмел" („окмеЛ"). Як все - а знаме іх з численных імпрез - порадували слухачи нашыма чудовыма піснями. Оба ансамблі ріжны в выконавчій манєрі, і оба на свій спосіб прекрасны, шторaз краснійшы.

Мало іщы знаний нашым середовискам є Хор Фундациі РУТЕНІКА. Зо взгляду на коротку діяльніст. О кілко мож ту бесідувати о якісий непрерваній діяльности. Маючы в своім складі сьпіваків-професионалістів, як Фенікс з попелу являт ся на конкретны потребы. Остатньом таком потребом было награня ґымнічных пісень. 40-особовий хор попровадил до него о. Юрій Шурбак. Він тіж диригувал на промоциі награня, котра выпала акуратні на тым ґальовым концерті Варшавскых Дни Лемківскых. Подійом вечера было выконаня по 70-ох роках „Кантаты Талергофской". Хоц дуже пісень (як *Глян Божв оком.., Я Русин был, На Лемковині, Ой зійшла зоря*) прозвучало величественно, для той єдной, потрясаючой душу, вартало быти того вечера. Ту!

Краса Лемковины на выставі в просторах Народовой Бібліотекы

Поминяючы выставу, на якій експонувало ся 80 прац аж до 10 грудня, остатнім акцентом Варшавскых Дни Лемківскых был вечер пісні і поезиі в реномуваным клюбі „traffic" в самым центрі Варшавы. Выступили: Маґдалена Ульріх (ґітара, сьпів), Петро Мурянка і Ігор Трохановскій (акордеон). В кругу повсякденных і давных приятелів ай інчых любителів нашого слова стріча зышла в несподівано приємній атмосфері. - До наступной стрічы, Пане Михале, в Варшаві! Зо щыром жменьом Лемковины!

Ту, на тым місци, была уж знимка з остатнього акценту Варшавскых Дни Лемківскых, але в остатній хвили, при готовій до друку „Бесіді" треба ю было зняти, бо...

Ходит біль по земли...

Кєд позерам на знимкы при тым дописі, кєд виджу поставного, прекрасного мужчыну, Чловека великого Серця, Душу не лем той імпрезы, не лем той справы - Михала Сандовича - жаль горло стискат... В єдній хвили, в секунді єдній біль, што ходит по земли, знивечылл Його силу. На народным постерунку, в поворотній, нічній дорозі до Варшавы. Днес, в маленькым віконци сьвідомости, з іскорком волі жыта і діяня, уста його шепчут, же... треба скоро завезти до міністерства материялы звязаны з друком лемківскых підручників... Бо він не довюз... Будме з Михалом, най з Ним не буде лем сам біль...

АННА РЫДЗАНИЧ

Памятник людям

Сценарій до фільму „Акция Вісла" написано в 1996 роцї. Задумом автора, Андрия Копчы, ведучого Головного Заряду Стоваришыня Лемків было, што підкріслят, поставліня фільмового памятника людям, котры пережыли примусове выселіня з гір на пілніч і захід Полщы в 1947 роцї.

Першы пробы сфільмуваня акциї „Вісла" Стоваришыня Лемків підняло в роках 1996 і 1997. Та брак фондів і повінь на Нижнім Шлеску справили, же задум одложено на пят років.

В липци зышлого рока повело ся набрати більшіст знимок. Фільм кручено на Лемковині, в жывописных пленерах сел Зындранова, Кункова, Ліщыны. Та уж в серпни 2002 было відомо, же плянуваний буджет остал зверхуваний і о скінчыню фільму не было што бесідувати. Діло трафило на поличку і ждало рік.

Початком червця 2003 рока, о місяц пред плянуваныма знимками Андрий Копча просил люди зарезервувати вільны дни меджe 7 а 13 липця на докінчыня „твору", як жартібливі на пляні гварило ся о тій продукциї.

8 липця, Бортне

Село записало ся в сучасній лемківскій культурі як місце найкрасшых Ватр. В другій половині 80, років журналісты возвеличыли го на лемківску мекку. Село числит такой пятдесят номерів. Єст ту православна церков, склеп. Бортне має автобусове получыня з поблизкыма місцевостями.

Ту акуратні браны сут сцены з выселіня в 1947 роцї. Найвекшы збірны сцены з інвентарьом. Од рана при грекокатолицкій церкви Св. Космы і Даміана з 1842 рока (днес музей) околичні газдове сходят ся з еквіпунком. Возы мают накладены газдівскым нарядьом, скринями. Они заграют выселюваных мешканців. Денекотры сут так автентичны в своім акторстві што здає ся, же цофнул ся час.

Увагу звертат невысокій, смаглий мужчына, одягнений до чорной курткы і того самого кольору капелюх з велькыма крісами. На фільмовий плян приїхал драбняком до котрого запряжена каштанка. Кляч є з гачатом. Лешко Колтко зо сусіднього села Бодакы не памятат тых подій. Роджений в 1952 роцї в давным зеленогірскым воєвідстві на Лемковину вернул ся з родичами в 1958 роцї. Гнеска заграт на пршым пляні газду што лишат своє село.

Подібні як пред роком статистів привюз автобус з Лігниці. На пляні три поколіня: дідове, родиче і внукы. Старшы Лемкы порівнуют тамтот час до ситуациї на пляні.

— Товды возы были полнійше накладены, бракує перин — гварит старша жінка.

— Лем коні і коровы? — чудує ся якысий мужчына — Адже выселювано нас з козами і уцями.

Дакус пред 12 годіном з горбка пред церквю падат режисерска команда:

— Камера! Акция!

Оператор Себастиян Войтарович, абсольвент катовицкой „Фільмівкы", вдучат камеру. На долинці пред церквю стоят возы з майном, при них плачучы жінкы. На возах сідят малы діти. Преконати іх, же мают быти смутны, нелегко. Та помалы вчувают ся в ситуацию, спущают головы. Выселенців окружают жолніре. На дальшых пляна видно коровы червеной расы, значыт ся ічы як колиси газдове ховали. Автентычности унимают тіж одблисковы кульчыкы в іх ухах.

Выявлят ся, же Бортне знане є американскым фільмовцям. Пред парунадцятьома роками пару дни были ту браны сцены до знаного фільму „І гушілі престали грати" реалізуваного в польско-американскій копродукциї. Фільм оповідат о загыбели Циганів в час

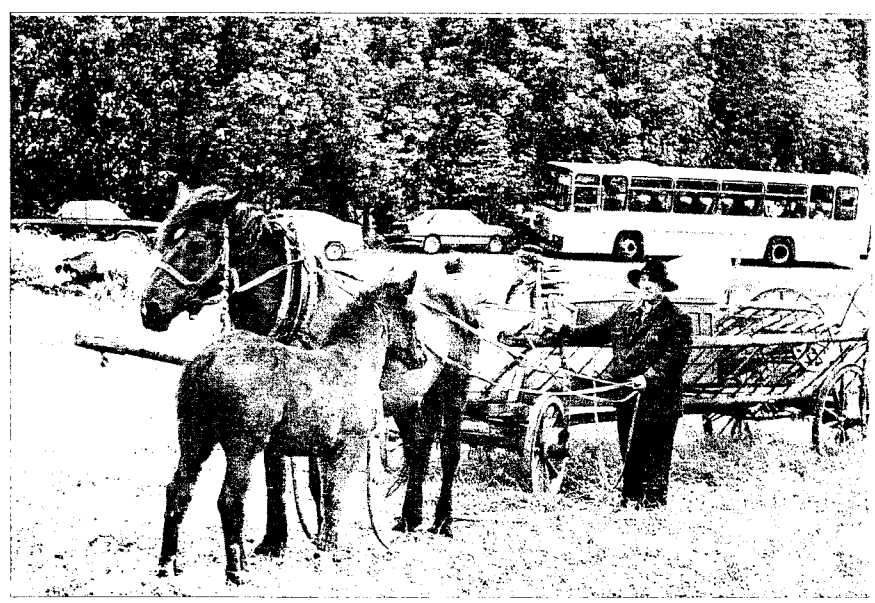

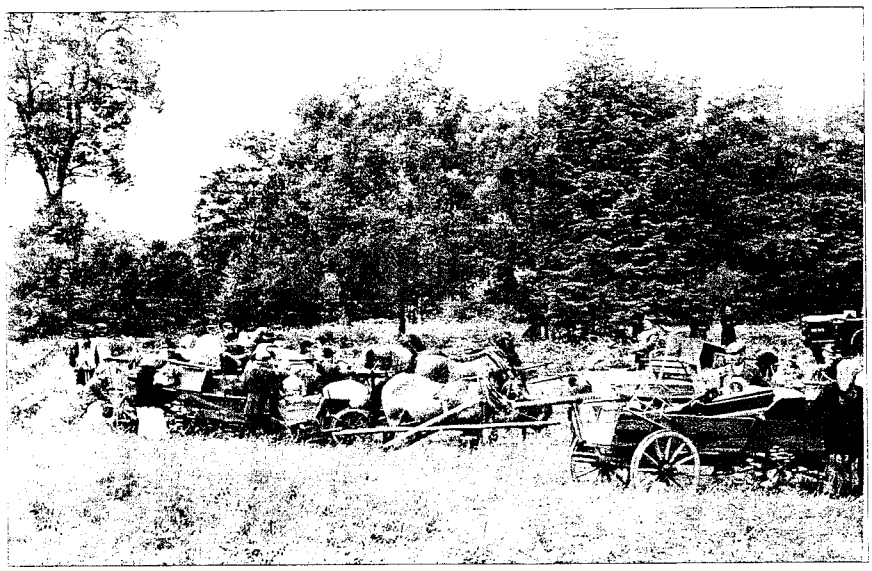

ІІ сьвітовой войны. Осиф Мадзік што є ту на пляні, од 1966 рока опікуючий ся церквю-музейом, статистував в тым фільмі.

— В порівнаню з тамтым фільмом тота продукция здає ся барз скромна — споминат кустош музею.

Вшытко єдно люде на пляні мают перечутя, же родит ся штоси неповторне, бо до гнеска нихто не зреалізував фабулярного фільму о акциі „Вісла". Тоту неповторніст хвилі дає ся іщы барже вычути по полудни, коли браны сут далекы пляны. Возы сперед церкви по команді режисера рушают в сторону камеры. Вражыня заперат дых в грудях принагідным зобраным. Фотографічны апараты затримують в кадрах выняткови хвилі.

9 липця, Бортне

Тот ден не настраят оптимістычні, єст зимно і дощово. Гнеска акуратні мают брати сцену як весільна дружына выходит з церкви просто під люфы карабинів. Надходяча злива вымушує приспішыти знимкы. Люде ховают ся під дзвінницьом. Камера готова до акциі, та не падат нияка команда. На дорозі остали річы фільмовців, не можут замокнути. Божена Копча, жена режисера і добрий дух на пляні, згартат вшытко. Хоронит пред заляньом сценарий і інчы документы. Вертат дочыста премочена.

— За пят минут повинна быти хвиля — гварит Осиф Мадзік. І заправды є хвиля хвилі. Дружына выходит пред церков і сцена розходжыня ся фільмовой родины Костяків кручена є в доцы. Ігомость пращат ся з молодятми і Фецьом, церковным і весільным старостом, іде по річы до святыні. Вшыткы прибиты горьом ідут до своіх хыж рыхтувати ся до транспорту.

11 липця, Зындранова

Гнеска має впасти остатній кляпс на плані фільму „Акция Вісла". По році змагань екіпы є шанса, же фільм взрит денне сьвітло. Вшытко буде залежало од гроши на його докінчыня. Пополудньово-вечерні знимкы заплянуваны сут в Зындранові. Мож речы, дрібны косметичны унятя і дві сцены. Ту пред роком зачала ся фільмова пригода і ту, майме надію, щесливі ся завершыт.

В дорозі з Горлиц до Зындрановы режисер з оператором глядают місц, котры припоминают давны лемківскы села. З тым не є легко, бо тераз вшытко зелектрифікуване, а домы муруваны.

— Тамтого сьвіта уж нее — задумує ся режисер.

Рафал Зентара, звуковец, споминат працу над документальным материялом о Анджею Стасюку, крученым в зындранівскым скансені.

Миняме Дуклю, іщы лем 14 кольометрів і зас сме гостюеме в пана Федора Гоча, в прыватным лемківскым скансені. Нич ся не змінило, тоты самы хыжы, вітрак блищат в пополудньовым сонци. ☞☞☞

Памятник людям

(закінчыня)

— То акуратні тото місце — всьміхує ся Рафал.

Тераз ту спокійнійше, бо уж по святі в стыли лемківского кєрмешу „Од Русаль до Яна". В скансені неє туристів.

На пляні тишына, зза угла хыжы выбігат поручник з пістолетом. В роли чорного характеру сам Андрий Копча, бо як гварит, такы ролі любит. Потім почувшы выстріл, вбігат до хыжы, коли то стара жінка не дає ся выселити. Іщы лем єден дубель і готове. Меньшат ся касет і сцен до накручыня.

Єст по пілночы. Оператор выпучат камеру. То остатня сцена - „поєдинок" раций матери і офіцера, коли тот старат ся нагварити ю жебы лишыла хыжу. Штоправда тоту сцену накручено пред роком, але режисер не был задоволений з ефекту і треба было тото повторити. Том сценом розпочали ся знимкы до фільму „Акция Вісла" і она тіж кінчыт змаганя фільмовців.

Кєд роботы над монтажом ся скінчат, ждати будеме на - пару раз одкладану уж — премєру.

Участникы XII Творчой Осени, од лівой страны: Юрко Харитун, Олена Дуць, Павел Ксенич, Петро Мурянка, Михал Сандович. Фото: Анна Рыдзанич.

...і зас погідна і плідна была

Лемківска Творча Осін

Виділ єм ю якнайчорнійше. Но, може дакус наперед - ніт, але уж в сам суботній ден, 11-го жовтня - так. Нич ся не складало. Ден не тот, година (18) не тота. (А сталы бываталі привыкают, адже то уж єденадцета Осін.) Ниякого ансамблю, жебы притягнул молодіж, не повело ся якоси запросити. Іщы до того в телевізиі... меч Польща - Угры. А жебы ся зділи, жебы ся сказили з іх мечами... Хоц сам чловек мал охоту пообзерати. Но нич, до чыста нич ся не складат. Іщы тото полудне гнешнє!... З початку ся виділо, же то акуратні добрі - получыти імпрезы - одкрытя пропамятной таблиці Александрі Вислоцкій і Лемківску Творчу Осін. І заправды, для Гости Осени тота полудньова імпреза была бы хосенном додатковом атракцийом кєд бы не пришло выходити з ней з мішаныма почутями.

...Вшытко тото, то значыт калькуляциі в роді „іщы до того" пырсли, кєд єм лем ввошол до бурсяной салі. Была полна. Як каждой Осени. І выразно єм почул як клюют ся крыла в моіх раменах.

І уж такой дораз, бо час был акуратний, потягнули мы полноголосом Духновичове „Я Русин был...". Адже так лем, в тот 2003-ій - Духновичів Рік, годило ся зачынати Лемківску Творчу Осін '2003. І з великом пісньом Будителя вселило ся в нас вшыткых духове ожывліня. Во вшыткых - повідам, тых за творчым столом, і тых - слухаючых. Видно было, же душы чуют вагу хвилі, а на увагу умы наставлены.

Доповід о Александрі Духновичу прочытала др Олена Дуць-Файфер. Розповіла о його жытьовій дорозі, о його величезным труді, о тым - же Духновича знали і шанували дідове нашы...

Дідове! А нашы покоління?.. Часы лемківскы так ся поузлили, же од нова треба прикликувати умам і серцям памят Будителя... Вшытко од нова треба прикликувати. Тото што за горами, за хырбетом Бескіда, і тото

што дома, в себе жыло колиси. Кликати до нового жытя заєдно, в зиму і літо, в яр і Осін.

...Адде сідают до ней, до XI Лемківской Творчой Осени: Юрко Харитун што уж не горші, а долю нашу на Спишы словами днес дротує, сеньор Павел Стефановскій і молодий гнівножартібливий Павел Ксенич, Олена Дуць і Петро Мурянка, і Михал Сандович.

Не за важністю іх перечислям, а за ходом сонця, так як за столом сідили. Зрештом – ци мож в творчости дефінітивні бесідувати о „вецеважности" ци „меньшеважности"? А хоцбы. - Як іх товды порівнувати, так дефінітивні ріжных, одмінных во вшыткых можливых формах клясифікації. Поза єдном – обьєктом заінтересуваня, вылелюченой любови – Лемковины.

Лемківска Творча Осін то не лем презентация дорібку літератів. На тот раз (не перший зрештом) вітцьове Бурсы організували конкурс малюнку і рысунку діти і молодежы. Спосеред надісланых прац жірі выріжнило: І нагородом – працу Анны Дуць *Климківскє Озеро*, ІІ – *Псик* Тимка Файфера і ІІІ – *Домик над потоком* Лідіі Смеречняк.

Анна Дуць. *Климківскє Озеро.*

Был тіж конкурс фотографіі, організуваний через п. Павла Стефановского, з участю пасіонатів фотографіі спосеред старшой молодежы. Побідительком выявила ся Анна Дошна. Своєрілным жестом доцінил тото Ведучий Фундації „Рутеніка" Др. Михал Сандович. Запропонувал тіж выкорыстати фотографію Лавреаткы як ілюстрацию до окладинкы плыты CD (гымічны пісні). На жаль, зо взглядів чысто технічных, до той реалізації не дішло.

Остатніма роками діяньом Ведучого СЛ Андрия Копчы вошло до традиції святочно достерігати труд учытели лемківского языка, в звязку з припадаючым, близко часу Осени, Дньом Учытеля. Так было і того рока. Ведучий СЛ і (як памятаме), од червця того рока, Ведучий Сьвітовой Рады Русинів Андрий Копча, вручаючы кытиці квітя і почесны грамоты, красні дякував нашым трудівникам за прививаня молодым лемківскым серцям прадідньой, рідной азбукы, вынесеного на престіл пошаны нашого языка.

...А пак уж сьпіваня. Не было ансамблю, але сьпіваня было. Пришла на Осін наша славна Юлія Дошна. І дала ся нагварити до кілкох пісень. Дал ся (радо) нагварити і пишучий тоты рядкы (тіж сьпіваючий, колиси). І было файно. По шувній части красні. І по цілій части – натхнено, воєтливо, щыро і глубоко. Тепло, родинно. А так годно быти лем там, де чловечы серця знают по што биют.

Серед нагороджених за учытельскій труд - Данута Дзюбина. Фото: П.Стефановскій.

* Прошу другых Лавреатів рысункового конкурсу о выбачыня, же не помішам іх прац. Не лем про місце. В чорно-білій репродукції (прібувал єм), не выходят они найліпше.

ОЛЕНА ДУЦЬ-ФАЙФЕР

Культура Лемковины в другій половині XIX та на початку XX століття

(продолжыня - 6)

До значучого розвою культурного жыття лемківскых сел причынили ся чытальні Товариства ім. М. Качковского. Зачато іх закладати на Лемковині уж під конец XIX століття[107].

> Єдном з першых была заложена „на долго пред войном" чытальня в Перегримці, яка одкрыто завдякы свящ. Титови Мышковскому, і в Липівци, з чудовом бібліотеком заложеном через свящ. Миколая Волошыновича. Пред І сьвітовом войном істнувала тіж добрі просперуюча, діюча на околицю чытальня в Святковій Великій. В 1913 заложено чытальню в Королику Волоскым. Істнували тіж інчы, о котрых невельо знаме при недоступности джерел[108]

Справозданя і кореспонденциі поміщаны на сторонах часопису „Лемко" за рокы 1911-1913 свідчат о тым, же чытальні Товариства ім. Качковского находили ся в тым часі уж в більшости лемківскых сел. Тішыли ся они на Лемковині барз вельком популярністю. Ідейний програм товариства трафлял ту на податний грунт (пропагувана была вартіст традициjной рускости та просты моральны принципы), а без вантпливости атракциjном была тіж для селян культурно-осьвітня діяльніст чытальні: шыриня знань на тему домашнього газдівства, землеробства і годівлі, правны порады, історичны відомости і тому подібны. Так во вчасным, як і пізнійшым періоді свойой діяльности.

> Чытальні ім. Качковского одограли важну ролю в формуваню ся одрубной лемківскоj сьвідомости і преховали вельо характерных лем для Лемків культуровых прикмет[109].

Лемківскє населіня переважні трактувало тоты чытальні як власны, лемківскы і часто складало свій акцес до них з мотывів чысто патріотичных[110].

Пред самом першом войном было завязане тіж в кілкох місцевостях на західній Лемковині (м.ін. в Тыличы, Креници, Фльоринці[111]), в стислій співпрацы з чытальнями Товариства ім. Качковского, русофільскє гімнастычно-пожарне товариство „Русская Дружина". На торжествах одкрытя м.ін. выставляно театральны штукы, проводжено гімнастичны показы. Його діяльніст не мала шыршого одзвуку в діях культуры Лемків.

На початку XX ст. зачато закладати на Лемковині товариства „Просвіта". В 1902 р. выникла філія „Просвіты" в Новым Санчы, в 1903 в Яслі і Саноку. Та сельскы чытальні „Просвіты" на Лемковині розвинули ся аж по першій сьвітовій войні, хоц перша чытальня была ту основаня дост завчасу, бо уж в 1892 р. в селі Одрехова к. Рыманова. Діяльніст товариства операла ся головні на украіньскых урядниках, містецкій інтеліґенциі і по части на духовенстві. На зъізді „Просвіты" в Новым Санчы в 1906 р. делегат Головного Заряду Іван Брик підкріслил брак серед делегатів тых, до котрых діяльніст організациі была звернена, то є лемківскых селян[112].

Выникли тіж філіі „Сільского Господаря" в Саноку і Новым Санчы. Організация тота, занимаюча ся підношыньом земельного стандарту і культуры та шыриньом просвіты серед селян, была найпружнійше діючом руском рільничом організацийом в Галичыні. Буйний ріст сій актывности і популярности наступил по 1909 р., то є по першій рільничій выставі організуваній в Стрыю через товариство „Просвіта". Основано товды дуже реґіональных одділів, сельскых кружків, кооператыв. В 1910 році „Сільскій Господар" мал 88 одділів, 317 кружків і 12500 членів. На Лемковині в 1914 р. зареєстрованых было 38 кружків, з котрых 22 діяли в саноцкым повіті, по 6 кружків в повітах грибівскым і новосандецкым, а 4 в горлицкым повіті[113].

В роках 1903-1912 діяла тіж в Новым Санчы Спілка Взаімного Кредита „Лемківський Банк", зорганізувана через украіньскых урядників в тым місті. До заряду і надзорчой рады спілкы входили тіж лемківскы селяне, але становили там невеликій лем процент вшыткых членів[114].

Ґенеральні украіньскы народовы вплывы в інтересуючым нас періоді зачали лем што дотерати на Лемковину і были іщы барз ограничены.

Аналізуючы культурну ситуацию Лемковины, належыт звернути тіж увагу на формы і можливости публикуваня літературной творчости та на

---

[107] П. Ф е д о р ч а к, *Як повстала читальня в Перегримці*, „Календар «Лемка»", P. 1936, с. 123.

[108] J. M o k l a k, *Mychajło Kaczkowskij i czytelnie jego imienia na Łemkowszczyźnie*, „Magury '87", с. 53-64, ту: с. 61.

[109] Ibidem, с. 63.

[110] Ibidem, с. 61.

[111] *Перша „Русская Дружина" на Лемковщині*. „Лемко", P. 1911, нр 3, с. 4; *„Русская Дружина" въ Крыници*, ibidem, нр 8, с. 3; *„Русская Дружина" въ Фльорынці*, ibidem, нр 17/18, с. 2-3.

[112] Ю. Т а р н о в и ч, *Ілюстрована історія Лемківщини*. Львів 1936, с. 228

[113] J. M o k l a k, *Łemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej. Zagadnienia polityczne i wyznaniowe*, Kraków 1997.

[114] *Звіт Дирекції Спілки Взаімного кредита „Лемківськи Банк" зареєстрованої з обмеженою порукою в новім Санчи з діяльности и рахунків за рік 1902/1904*, Новий Санч 1905; тіж таkы самы справозданя за наступны рокы діяльности спілкы аж до 1921 р.

круг єй одберачів. Отже, аж до 1911 р. Лемковина не мала свого окремого періодика ци інчой сталой выдавничой плятформы. Лемківскы авторы корыстали з выдавничых можливости істнуючых в дост далекых культуровых центрах, при чым нераз выдавали власны періодикы (н.пр. „Перемишлянка" Клавдиі Алексович, „Рускій Сіонъ" Сильвестра Сембратовича, „Новий Галичанинъ" Петра і Амвросия Поляньскых). Найчастійшом методом заістнуваня на в літературным середовиску было публикуваня на сторонах галицкых часописів, переважні львівскых, рідше перемышльскых, віденьскых і інчых. Выбір часописів был дост шырокій[115]. В 1865 р в Галичыні выходило 6 наголовків руской пресы, 1875 - 8 (в цілій Австриі), в 1880 - 18, в 1890 - 20, в 1900 - 30[116]. О выборі децидувал характер літературного материялу, отвертіст редакциі даного часопису на материялы отримуваны ззовні, особисты знаємости авторів з редакторами, тематычний профіль часопису ци тіж презентуваний через часопис політычно-народовий напрям. Тот остатній фактор был хыбаль децидуючий о спілпрацы даного автора з такым а не інчым часописом або выдавництвом. Вельох лемківскых авторів поміщало свої творы на сторонах львівского періодыка „Слово", якій то часопис о старорускій орєнтациі выходил в роках 1861-1887, початками два, а пак трираз в тыжни. Головний стыржень його змісту становили політычно-господарчы актуальности, але поміщано ту тіж белетристичны творы (в фельєтоні газеты) та численны кореспонденциі з провінциі, а тіж з Лемковины. Ту публикували м.ін. Хыляк, Алексович, Щавиньскій. Інчым старорускым часописом поміщаючым часто творы і кореспонденциі з Лемковины был „Проломъ" (Лзвів 1880-1882), континуваний як „Новий Пролом" (Львів 1882-1888). Оба періодикы выдаваны были двараз в тыжни. Іх континуацию становила „Червоная Русь" (Львів 1888-1891), выдавана трираз в тыжни, потім штоденно. Она зас, уж в характері штоденника, продолжувана была як „Галицкая Русь" (Львів 1891-1893), а потім як „Галичанинъ" (Львів 1893-1913). Такой тіж орєнтациі был „Науковый Сборникъ" (Львів 1865-1868), а пак „Литературный Сборникъ" (Львів 1869-1873, 1885-1887), выдаваний через Галицко-Руску Матицю, початково як тримісячник, потім як річник (нерегулярні). Ту тіж вмістити треба періодык особливі важний при вказуваню публикаторскых можливости, якых глядали лемківскы писменникы, а то двотыжденник „Новый Галичанинъ. Журналъ для Литературы и Белетристики" (1889-1891), выдаваний початково в Перемышли, пізнійше во Львові. Його редакторе, Петро і Амвросий Поляньскы, котры выводили ся зо старолемківского священничого роду, створили з него незалежну выдавничу плятформу для власной (і не лем) літературно-публицистычной творчости. Дале привести треба „Родимый Листокъ. Письмо Литературно-Наукове" - часопис выдаваний двараз в місяци в Чернівцях (1879-1882); тіж чернівецку газету для народа „Руска Рада" (1898-1908); „Временникъ Института Ставропигійского" - річник выдаваний во Львові в роках 1864-1915, а потім в роках 1923-1939; „Бесіда - Литратурный Журналъ съ Иллюстраціями", выдаваний во Львові двараз в місяци в роках 1887-1898, початково як літературний додаток до „Страхопуда" (по 1894 році „Бесіда" остала головным органом, а „Страхопудъ" гумористычным додатком до ней). В часописі „Страхопудъ", выдаваным тіж двараз в місяци в роках 1886-1898, поміщал свої сатырычны творы Владимір Хыляк. Публикували Лемкы тіж в во львівскым педагогічно-культурным періодыку „Учитель" (1869-1874, 1880), выдаваным раз, а потім двараз в тыжни; в часописі „Зоря Галицкая - Письмо Посвященнє Литературі, Забаві и Господарству", выдаваным во Львові двараз в тыжни в роках 1848-1857, а потім в 1860 році як альбом (там м.ін. поміщена была знана праця Тороньского *Русины-Лемки* та верш Алексович *Пісня Ольдины*). Окремы творы ци кореспонденциі лемківскых авторів найти мож в часописах „Отечественный Сборникъ Повістокъ, сказокъ, Историческихъ Воспоминаній, Господарскихъ и Инныхъ Общеполезныхъ Вістій и пр. и пр." - тыжденнику выдаваным во Відни в роках 1853-1859, 1861, 1862, 1866; „Боянъ (письмо белетристики и науки)" - выдаваным во Львові в шистдесятых роках; „Денница" - двотыжденнику выдаваным во Львові на початку вісемдесятых років.

(продолжыня наступит)

---

[115] И. Е. Левицкій, *Галицко-руская бібліографія XIX століія (1801-1886)*, т. 1; 1801-1860, Львовъ 1888; т. 2: 1860-1886, Львовъ 1895; idem, *Галицко-русская бібліографія за 1887 г.*, Львовъ 1888; idem, *Галицко-русская бібліографія за 188 г.*, Львовъ 1889; idem, *Галицко-русская бібліографія за 1889 г.*, Львовъ 1890; idem, *Українська бібліографія Австро-Угорщини за роки 1887-1900*, Львів 1910; т.. 2: 1890-1891, Львів 1910; т. 3: 1892-1893, львів 1911; В. Ігнатенко, *Бібліографія української преси 1816-1916*, Харків-Київ 1930; P. R. Magocsi, *The Peter Jacyk collection of Ukrainian Serials. A Guide to Newspapers and Periodicals*, Toronto 1983; T. Stryjek, *Czasopisma religijne I narodowe w grekokatolickiej diecezji przemyskiej w XIX i XX wieku*, [w:] *Polska - Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, т. 3, *studia z dziejów grekokatolickiej diecezji przemyskiej*, red. S. Stępień, Przemyśl 1996, c. 177-190.

[116] Подаю за: J. P. Himka, *Galician Villagers and the Ukrainian National Movement in the Nineteenth Century*, Edmonton 1988, c. 67, котрий базує на бібліографіі Ігнатенкы та на австрийскых статистычных зоставлінях.

Кінчыт ся 2003 – Духновичів Рік. Дуже свят, торжеств, імпрез по цілым нашым русиньскым сьвіті посвяченых было Будительови. Не дрімали і выдавництва. Ниже представляме пару доступных нам книжок і часописів, якы оддали шану Духновичови. Та аж наступний рік, мож ся надіяти, підсумує доконане в тым ділі.

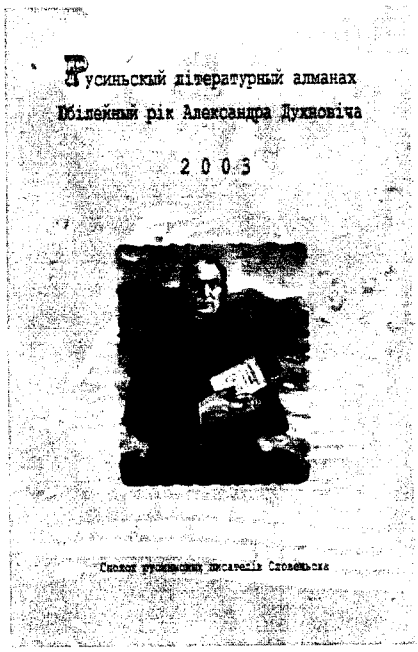

РУСИНЬСКЫЙ ЛІТЕРАТУРНЫЙ АЛЬМАНАХ. ЮБІЛЕЙНЫЙ РІК АЛЕКСАНДРА ДУХНОВІЧА. Сполок русиньскых писателів Словеньска, Пряшів 2003. Зоставитель Др Василь Хома, стор.136, ISBN 80-88769-44-2

Як мож ся сподівати по наголовку і выдавци – алманах вміщат в собі передовшыткым літературу. Так оно і є. Та, як оно і выпадат в 2003, Духновичовым Році, уж по вступным слові Редакциі і зоставителя являют ся дописы: *Язык Александра Духновіча в поровнані з сучасным русиньскым (1803 – 1864)* Юрія Панькы та *Феномен Александра Духновіча* Мирона Сисака. Тот другій допис помішаме цілістю в „Лемківскым Річнику 2003", не будеме зато затримувати ся над ним. Перший не змістил ся нам в Річнику (дивным дивом преочыли мы го, а пак уж збракло часу). Повідже зато с ним пару слів.

Заставиме ся нашом непрофесіональністю в ділі языка, але чудным ся нам видит, же Автор видит *русскы* (росийскы – пт) *ґраматічны формы* в ниже поданых примірах з языка Духновича. Повідат Автор: *Тот факт можеме документовати на часословных формах, як: (1) ужываян форм минулого часу на –л: благословил, виділ (...), посмотрил, раил, хотіл; (2) ужываня 3-ой особы єдн. і множ. чісла в теперішнім часі, як: (...) любит, служит (...), видит, знают і т.д. (...).* Знаме же ґраматычны формы як єдного, так і другого припадку в лемківскій бесіді не сут жадном міром *руськы* (росийскы). А може-м до кінце не зрозуміл Автора?

Зрозуміл єм зато барз добрі, і барз ся мі подабат преконаня Ю. Панька высловлене в кінцьовым акапіті:

А ці наш сучасный русиньскый язык не мав бы ся дотримовати ґраматічной штруктуры і словникового фонду А. Духновіча, а главні А. Павловіча? Думам собі, же і редакторы періодічных і неперіодічных выдань мали бы выходити в основнім з русиньскых писателів-класіків (...), так, абы ся одзеркалёвав русиньскый дух і через язык.

Мудры слова, святы слова! Жаль, же в практыці порожні они як сусік на преднівку. Тіж в практыці Автора, од початку - члена языковой комісиі маючой вплыв на тото што ся стало. І нич уж од ся не речу. Лем рекомендуваным через Автора, а так люблены, шануваным через мене і нас – Лемків, Павловичом завершу:

Так єм робил, як єм владал,
Він од мене веце жадал,
Воду-м му не сколомутил,
Прочто ж він мя так засмутил?

О. ДУХНОВИЧ. З наукової спадщини будителя. Укладач Д. Данилюк, Ужгород, Видавництво В. Падяка 2003, ст. 104, ISBN 966-7838-50-1

Книжка складат ся явно з двох части – о Духновичу, і самого Духновича в виді поміщеных його прац.

Друга част видіти бы ся могла важнійша, вшак-вшелеяко – *з края хліб крают.* Та і, в першій части бесідує ся о тым – што є в части другій. І як бы справы не навертал – зачати мус од першой .

Медже сторонами 5-8 вміщат ся *Передмова,* а дале – на сторонах 9-38 – статія Укладача Д. Данилюка *О. В. Духнович як історик.* Стороны подал єм цільово, жебы вказати што є то труд дост шувний. Сам Автор повідат о ним в одсылачу: *Дана стаття – розширений варіант доповіді автора на пленарному засіданні наукової конференції, проведеної в УжНУ до 200-ліття від дня народження О. Духновича, і розділу з книги „Невідомий Олександр Духнович" (Ужгород, 1992).*

Такой цілу працу заінтересуваны прочытати можут в *Лемківскым Річнику 2003.* Скорочено ю лем м.ін. дакус во вступній части, де Автор рысує тло епохы, поминено тіж біоґрафію А. Духновича – жебы не повтаряти ся в Річнику.

Я заскочений дакус том працом. З доброй страны заскочений. Бо хоц Автор є працовником выжшого наукового закладу Украіны, пише, што очывидне, по украіньскы, та не найдеме в тій працы высловів тыпу: „русини (лемки), найзахідніша гілка українського народу", до якых мы привыкли і од безсенсовного (аж і з украіньской раціі стану) повторюваня якых часом аж мдлит. Правда, трафлят ся і йому пригынати „гілку", але то дост натуральне, адже *кажда рука к собі крива.*

Автор дуже місця посвячат дужыню Будителя до єднаня ся з тыма што *за горами,* трактуючы оне як однесіня до Украіны. Для Духновича (і не лем) за горами была ціла Русь. І о ню му ходило. А кєд і односило ся тото нераз до самых Галичан – тоты, на челі зо Львовом, были іщы в часах Духновича тіж русофілями.

Не знам на кілко вином автора, на кілко переписувача, є дост часте недокладне языково цитуваня прац Духновича. От хоцбы в тым выімку тексту:

(...) Будитель высловлював свою позицію і з національного питання. А вона полягала на тому, що він „желае згоди, хочет воздати каждому своє, хочет мирно жити с каждим чоловіком и помиритися, а не роздрожняти людей: он вимогает своего права, своєї народности...".

ИСТОРІЯ ОБЩЕСТВА ИМ. АЛЕКСНДРА ДУХНОВИЧА 1923-2003, сост. В. Сочка-Боржавин, Л. Філіп-Радванський, Ужгород 2003, ст. 80

То розшырена версия працы Василя Сочкы-Боржавина сперед кілках років, посвячена *Великому Будителю* в 200. річницю народжыня.

Дотычні А. Духновича, в *Приложыню* до выданя поміщено два його вершы, репродукції пятьох подобизн Будителя (три портреты і дві різбы ріжных артистів) та штырі поетичны творы в памят Духновича, авторства А. Павловича, Д. Вергуна, Л. Гомолицкого і Ю. Вира (см. ЛР 2003).

Решта змісту книжкы трактує, згідні з наголовком, о історії Общества ім. А. Духновича в Ужгороді.

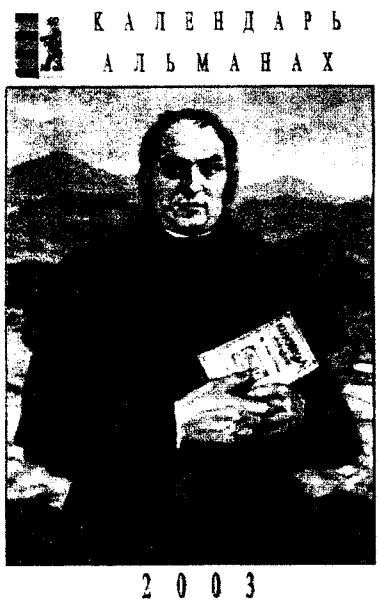

КАЛЕНДАРЬ – АЛЬМАНАХ 2003, отв. редактор Др. проф. Антоній Лявинец, Будапешт 2003, ст. 204 + 28 кол. вкладок, ISSN: 1586-3239

То четвертий за порядком альманах „мадярскых" Русинів, в концепциі авторів складений дакус подібні як нашы колишні Лемківскы Календарі (од 1993 р.). Є в ним отже календарна част, памятны даты приписаны до окремых місяців і *Знамениті люди* – дописы о корыфеях нашого народу, не конечні в річницьовым укладі (тым способом нашол ся в альманаху і мій допис *Димитрий Бортняньскій /1751-1825/* з „Лемківского Річника 2001"). На решту складают ся розділы: *Публіцистика, Позия, Проза, Дітям, Русины фиґлюють, Газдыням і Колядкы.*

Ґенералні „мадярскы" альманахы од інчых того тыпу выдань (Пряшівщына, Войводіна, Підкарпатска Русь, Лемковина) ріжнят ся тым, же о кілко вшыткы перечислены базуют на власных силах, тоты хоснуют надбаня перечисленых, передрукувуючы материялы з іх (нашых) выдань. Найбарже спомагают, часто безпосередньо (не з передруку), Русинів на Уграх Підкарпатчыкы, серед них головні Ігор Керча, Володимир Фединишинец і найпліднійший в тым альманаху Михайло Алмашій (м.ін. обшырний його допис *Погляд на русинську літературу зачатку XX століття.*

Сут і свої, місцевы авторы, а передовым, з них є Проф. Іштван Удварі. В реченым альманаху сут його три цінны дописы: *Школованя русинської церькуної інтеліґенції у XVIII. столітю* (на Уграх авторы – Русины хоснуют переважні вариянт русиньского языка Підкарпатской Руси), *Русинська історіорафія XVIII. століття* і – третій допис, найбарже нас ту інтересуючий – *Александер Духнович продовжатель традіцій русинського літературного языка.* Тот допис поміщаме в нашым *Лемківскым Річнику 2003* (передрукы в річницьовым – Духновичовым Році сут оправданы).

Цінныма в альманаху сут кольоровы вкладкы, переважні репродукції русиньского малярста – Йосифа Бокшая, Адальберта Ерделія, Івана Ількы, Андрия Коцкы, Петра Фелдешія, Золтана Шолтеса, Антона Кашшая, Адалберта Борецкого, Василя Габды, Єлисаветы Бездір-Кремницкой, Федора Манайлы, Володимира Микиты і інчых – з оного Піемонту русиньской штукы малюваня. **(пт)**

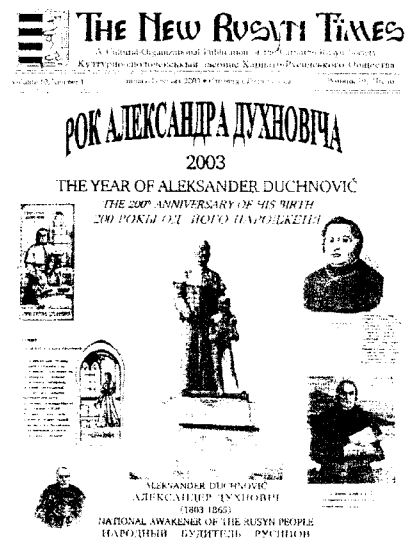

МИХАЛ САНДОВИЧ

Подорожы долі

Подорожы потягом. Нераз трафлят ся мі сісти до порожнього купе і змагати ся в ним з простором, як самітник в чолні што плыне безкраім океаном часу. Розмірений дуркот колес і єдностайний шум повітря, што го прорізує потяг свойом масом, приводят до задумы. За вікном втіче в даль краєвид. Поле, ліс, ріка, домы. Зас поле, зас ліс, люде што ідут за дорогом і зас домы. Серце огартат чудна туга і жаль, же не годен єм быти в тым лісі, же не можу занурити ся в тій воді, же не можу зыйти ся з тыма людми, і николи не вступлю до тых хыж, якы скрывают предомном тілко незнаного.

Потяг заєдно жене. Сідат змерк. Неє уж за шыбом краєвиду. На чорняві вікна што кус розблискує ясніст миняных літарен. Мимоволі приходит до мысли, же вшытко ся минят. В образах, што являют ся пред очами, виджу моіх предків – прадіда мойого Тимофійа, мою бабу Пелагію, мого вітця Максима, матір мою Татияну, мого уйка Петра... Они тіж іхали потягами – незаміреныма, специяльныма, што іх придала непощадна доля.

Замыкам очы і цофам час о девятдесят років.

— Я, Тимко Сандович, уж другу добу трясу ся тым проклятым австрийскым потягом. Кісно, бо дуже нас ту везут. Духота, а вікен шандаре не дозваляют отворити. Пелагія, невіста, хоц тілко добрі, сідит на лавці. Адже при надії она. Я на дылинах. Напхали нас ту як пацят до кліти, што везут іх до різника. А нас де везут? Не зна нихто. І чом? Же-м Руснак? Русофіль?... Сына мі розстріляли, коханого Максимка... Красні сьпівал... Вічная памят, Вічная памят... Отче наш, іже еси на небеси... Што?! Стаєме? Де мы? Aufsteigen!!! Schnell!! Schon Ende! Jetz Sie kommen an neuen Aufenthaltsort – Thalerhof!

Отверам очы. Дуркот потягу як товды, в штырнадцетым. Neuen Aufenthaltsort... Нове місце быванья... Моє купе дале порожнє. Не знам ци дрімлю, ци снию. Виджу мойого вітця.

Я – Максим Сандович – парох з Устя Руского – смотрю через вікно потягу на втікаючий хырбет гір. Моі коханы горы. Так добрі мі ту было. Заєдно ся скытам. Найперше з мамом Пелагійом і дідом Тимком з далекого Талергофу. На щестя того не памятам, адже мал єм товды лем два рочкы. А потім – Закарпатя, Чехы, Сербія, Македонія і нарешті – Лемковина, в 37., близко своіх. Тераз, по пятьох роках кажут мі ся одтале выносити. Чом? Же-м Русин? Москофіль?! Кацап! Голову мам іщы болячу і зле виджу по тым, як мя вдарил по очах нагайом вязничний дозерач. Слабий єм барз. Тілко місяци вязничной каторгы... На щестя моя кохана Танюша при мі. І Михалко – мой малий Мішка. Чом мушу выіхати?
— Priester Maksym, Ihre Verbleiben auf Lemkowyna ist unerwunscht.
Моє перебыванья на Лемковині є непожадане. Sie sind Rusyn. Так, я Русин, Лемко, як мій святий отец Максим. Господи, прости нам грішным і помилуй.

А потяг все іщы іде. Я, Михал Сандович, іду з Вроцлава через темну порожняву ночы до Варшавы. Притулил єм лице до зимной шыбы. Деси недалечко, в чорній глубині, є маломицкій цмынтір з намогыльным каменьом Петра, мого уйка, Сандовича. Чом похоронений є ту, а не там, в горах, в Бескідах? Цижбы і він мусіл сісти до проклятого потягу? Дармо. Виджу тот потяг, неподібний до людскых, цивілізуваных вымог – быдлячий. В ваґоні, серед тлумаків, ґаздівского нарядя, на околоті вкрытым плахтом лежыт оболілий Петро – ґазда і жак зо Ждыні. Скопали го „людовы" воякы підчас „находжыня доводів" же был в УПА. Тяжко му тепер дыхати при одтолченых ребрах. А при тым тот давлячий смрід од коров і овец, што везут ся враз з нима. Добрі, же родина при ним – жена Марина, трирічний Миколайцьо, пак Оленка і найстарша Аннуся – тота має уж девят років. Речы – шувна уж, та заєдно о дашто зьвідує, бо не година зрозуміти чом іх деси везут.

Няню, ци знате вы де тераз будеме? Ци буде там школа? Бою ся. І все мі жаль моіх пацюрок, што сте мі купили на кермешы. Деси мі впали, як нас в Загорянах до ваґонів пхали...

Не плач, Аннусь. Што там пацюркы. Будут даколи другы. Добрі, же мя пустили, а не як інчых, в Осьвєнцімі, з потягу взяли. Уж по них! Боже, і за што? Зато, же сме при них бороли ся і гынули за Польщу?... Што? Стаєме? Banderowcy!!! Skurwysyny! Wysiadać! Szprotawa! Koniec jazdy.

Конец дорогы, та не конец страдань. Незаслуженых. Непотрібных. Не розчисленых до днес, хоц од тамтых дни минуло 56 років.

А я іду експресом з Вроцлава. Порожнє купе, порожній ваґон. Никого неє. Минули ся. Што? Уж Варшава? В голю „Центральной" на зыґарі уж пілніч. З чыісого радия доходят мя такты „Мазурка Домбровского" – *Jeszcze Polska nie zginęęłaa...* А ЛЕМКОВИНА?

Вроцлав – Варшава, 30 вересня 2003 рока.

NATIONAL GEOGRAFIC або ПОДОРОЖЫ ЛЕМКІВ

Недавным часом посередництвом інтернету завязала ся бесіда однісні „Бесіды", яка може заінтересувати нашых Чытачів. Понятя – о што ходит – даст єй зміст:

Пане Петре,

Якысий час тому пришла мі думка, жебы може спрібувати сягнути по векший круг нашых люди, котры могли бы чытати „Бесіду. Може вартало бы спрібувати створити діл репортажу ґеоґрафічного, такій наш „National Geografic", цілком не звязаний з Лемками/Русинами, лем жебы мусіл быти по нашому. І як бы ся дало до того додати кольоровы знимкы, котры часом в „Бесіді бывают, могло бы тото ся удати. Я можу підняти ся писати о ріжных місцях, до котрых іздиме покля сме в Америці. Што думате? Поздоровлям сердечні.

Славко Молодчак.

Витай Славку!

Дякую за материял. Можго помістити в „Бесіді", творячы – наразі – новий діл і называючы го попри Тобом пропонуваным наголовку, дайме на то „Подорожы Лемків". Може така пропозиция спровокує інчых.

Тяжка справа буде з кольоровыма знимками, бо є то звязане з додатковыма коштами друку. Зрештом новы страны тіж кошты тоты дакус піднесут. Зрезиґнувати зас з тематычных бльоків, од давна функционуючых, не мож. Хоцбы зато, же материялів наразі не бракує. І іщы інчий „контрарґумент" однісні колоровых знимок до Тобом пропонуваного. – Ци не надавало бы то акуратні пріоритету взглядом ічых материялів в „Бесід"і, до якых тіж переважні маме кольоровы знимкы, а репродукуєме іх як чорно-білы – зо спомненых выжше причын.

З другой страни – знам – краса „Великого Сьвіта" зблідне на чорно-білых репродукциях. Але вышлий знимкы. Так ци сяк при Твоім дописі треба бы іх было помістити. Кед допис ся змістит. До чого буду дужыл.

З поздоровліньом –

Петро Трохановскій

СЛАВОМИР МОЛОДЧАК

Вакациі в Юта (Utah) ‘ 2003

В кінці по праві двох роках од задуманя, пришло нам зреалізувати вакацийны пляны. Юж в вересни 2001 рока мали сме вшытко готове: куплены білеты на літак, замовлене спаня і авто. Лем же тыжден перед наступило тото, што на долго остане в памяти нас вшыткых – террористичны атакы на гамерицкій земли. Треба нам было вакациі одкликати. Минуло кус часу і тото што переложене, штораз барже хотіло ся вернути. Приготовліня не были долгы. Пару телефонів старчыло на резервациі місц до спаня і авта на дорогу. Бо на тот раз захотіли сме іхати. Хоц не была тота дорога од єдной велькой млакы до другой, то дакус той Гамерикы мож было видіти.

Пришол ден виізду, предостатня пятниця мая 2003 рока. Зараз по роботі треба ся было скоро зобрати і в дорогу. Лем, же тота дорога то не байка. До переіханя буде якє 4000 км (2500 міль). Того першого вечера дотерли сме з Рочестеру (Rochester, NY) за Клівлянд (Cleveland) в штаті Огайо. Наступний ден треба было уж іхати дуже долше. Дорога вела нас рівнинами Огайо (Ohio), Індяна (Indiana), Ілінойс (Illinois), під Шікаґо. Дакус красше зробило ся в Айова (Iowa), границю котрого переходило ся на, не аж так велькій іщы, ріці Мисисипі (Mississippi). Потім іщы єдна велька ріка Мизурі (Missouri), гев будуча границьом медже Айова і Небраска (Nebraska). Зараз пришол вечер і треба было роззерати ся за спаньом. Нашло ся штоси не найгіршого в Лінкольн (Lincoln), невелькым містечку, столици того штату. По 14-ох годинах в авті, якысых 1300 км і не найкрасшым краєвиді центральных штатів дост байка хотіло ся спати. Іщы скора вечеря і до постелі. На заран лишала ся така сама дорога. Лем, як ся вказало тота дорога была барже інтересуюча. Чым дальше на захід тым штаты векшы, люди меньше а дозволены скорости векшы. До переіханя остало іщы: „докінчыти" штат Небраска, потім Кольорадо (Colorado) і уж был Юта (Utah). Зараз по переіханю Денвер (Denver) дорога ішла барз під гору. То зачынали ся Велькы Горы Скалисты – Rocky Mountains. Дорога вела на своій долшій части долином рікы Кольорадо. Што за прекрасны видокы! І в кінці – лісы! Того нам

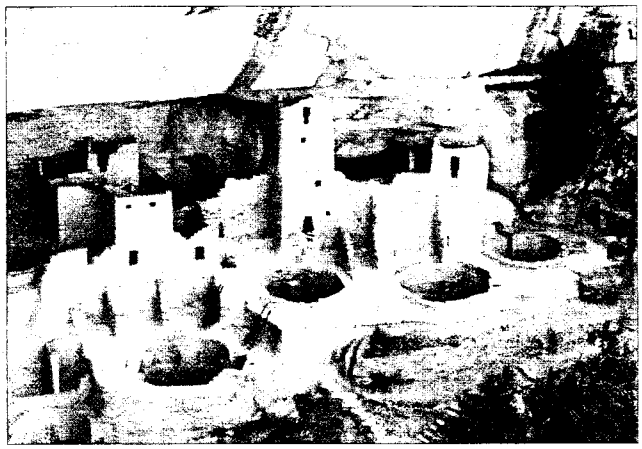

бракувало попереднього дня. По пару добрых годинах такой ізды скінчыла ся зелін і горы, такыма як іх знаме хоцбы з Лемковины. Тепер перед нами велька, високо положена рівнина потята велькым числом різных каньонів – Кольорадо Плято (Colorado Plateau). Тот рай для ґеолоґів заходит на векшу част штырьох штатів: Кольорадо, Юта, Арізона і Ню Мексіко. Під вечер третього дня дотерли сме до границі "нашого" Юта. Як гын вшытко выглядало інакше: зелін уступила вшелеякым одміном червеного (од желіза в скалах) а горячка, хоц вечер, была туга. Лишыла ся нам даяка година до містечка Моаб (Moab), туристичного центру в західній части штату. І яка то была година! По зъіханю з головной дорогы, взяли сме узеньку, виючу ся помедже скалами вздолж рікы Кольорадо доріжку. Кус ся захмарило і зачало кропіти. І втовды вказало ся зас сонце, а з ним прекрасна дуга на тлі червеных скал, а в дальшым пляні осьніженых вершків. Так красьні привитали гын нас.

На другій ден треба было ся брати за перший Парк Національний – Арчес (Arches National Park). Притіґаючый люді з цілого сьвіта гордит ся велькым числом ріжной велькости скальных луків. Не ма в ним долгых стежок і праві всяди мож доіхати автом. Того дня горячка была пекельна – 105F/40C. Треба всяди носити зо собом воду, одводнити ся мож барз скоро. Рекомендують 1 ґальон (4 літры) воды на особу на ден. І не выглядат тото на пересаду. На короткых стежках і озераню луків зышол нам цілый ден. Взяли сме тіж єден перехід з провідником. Вартало ся, бо довідали сме ся ріжности о історіі, ґеології, природі. А што найважнійше, ходили сме в лябіринті скальным в тени! Наступний ден пришло нам поділити, бо дорога вела нас дальше на південний захід до Парку Зайон (Zion National Park). Лем, же перед тым прешли сме чудову стежку. Фишер Таверс (Fisher Towers) то стежка котру мож рекомендувати без застережыня каждому. Місце тото бере назву од пару гір котры стриляют в гору як вежы. Вказало ся тіж, же барз ся гын сподабало не лем нам. Од років творці і акторы з Голивуд (Hollywood) приїжджают ту крутити вестерны. Дух Джона Вайна (John Wayne) певні і до днес толче ся по тій околици. Узка стежка вела нас кус під гору, а потім крайом трьох гір высокых од підставы до вершка даде на 1200 стіп/400м. І для той єдной стежкы вартало бы ся приіхати. Высота гір возбуджала в нас велькій респект але тіж і красота была непересічна. Люде з дальша выглядали як мурянкы, а може іщы меньшы. Хоц горяч ляла ся з неба, то нам не хотіло ся вертати.

Вечером того самого дня дотерли сме до Зайон. По вечеріі і короткым спацері пішли сме спати, жебы наступного дня ходити по парку. Лем, же з тым спаньом то были проблемы. Наш мотель, як праві вшытко в Гамериці, побудуваний з дерева, паперу і ґіпсу. Чути през стіны і підлогы як фрас. Хтоси над нами през три ночы ходил што годину, або дві, там і назад. Не было жадных галасів, лем ходжыня. Але нам тото выстарчыло, жебы ся не выспати. На четверту ніч успокоіло ся. Зайон, Зайон – чули сме і чытали сме о ним так дуже. Якій буде направду? Перша річ котра ся нам барз подабала то транспортова система в парку. Іщы три рокы тому паркова дорога ідуча вздолж каньону рікы Верджын (Virgin River) была затлочена автами, так же часто не можна было втиснути шпилькы. Потім замкнено єй для авт, котры заступены остали автобусами. На головным паркінґу лишаш своє авто і береш автобус, котрий затримує ся што кус на вызначеных пристанках од вчас рана до ночы. Першого дня задумали сме перейти Наровс (The Narrows). Зайон Каньон розпочынат ся дост шыроко, але пізнійше зужат ся, аж в кінці ріка Верджын плыне в барз узкым каньоні. Узкым часом на пару метрів. І так собі плыне з 10 міль/16 км. Ідеш собі по коліна, а часом веций в воді, по обох сторонах высокы скалы і хоц горячо як на Сагарі, то гев чуєш ся холодно і приємні. Сонце праві же не дотерат до того місьця. Ціла траса в єдну сторону то 16 міль/25 км, што вымагат паркового зозволіня зо взгляду на небеспеку высокой воды в разі дощу. Конечні треба взяти даякы стары черевікы на ногы і кый до підпераня ся. Мы сме перешли кус в гору рікы і з повротом. Разом з єдным бічным каньоном даякє 8 міль/13 км. Трудно тото вшытко описати. Знимкы тіж не сут найліпшы. Там треба поіхати самому і видіти. Бо што може оддати вражыня гір котры з обох сторін хотят тя стиснути як кліщы а неба над головом праві не видно?

(дальше буде)

Добрий ден!

(...) Од якісого часу чытам „Бесіду" і подумал єм собі, же хтіл бым хоц кус лишыти по собі, штобы – як то хтоси повіл – цілком не гмерти для потомных.

Не знам ци моі вершы сут добрым матеріалом літерацкым. Повстали они по великій страті для мене – смерти мойого няня. До того дышли іщы дискусиі на інтернеті, а докладні – на „Верховині" і „Лемковині". Тішу ся, же молоды люде не забывают своіх корени (так як я єм зробил), а болит то же сме поділены.

Моі вершы сут просты, не мам досьвідчыня літерацкого. Знам еднак, же потрафят дотерти до чытельника. Єслі найдете хвильочку на пречытаня тых пару пріб, буду барз вдячний.

Великым щестьом было бы для мене, як бы хоц єден вказал ся в „Бесіді". Хтіл бым в тот спосіб вшанувати памят мойого няня, котры так як моі дідове вцыпил в мене Лемковину, котру през роки сам занедбал єм.

(...)

Мій лемківскій язык, мам надію, не спольщыл ся за барз бо, як добрі памятам, моі дідове так в Бересті бесідували а і в няньовым Угрині было так само.

З великым поважаньом

Алексий Яцышак
Олесниця

З великом радістю витаме Вас на сторонах „Бесіды". Тішыме ся, же сте ся однашли як Лемко. Хоц, так по правді – видит ся нам – николи сте ся не стратили. Бо еманує з Вашого листу щыре одданя Лемковині.

Оставайте з нами, буде нас більше. Ачий поведе ся нам враз неєдно іщы добро вчынити для нашого поділеного Народу.

Редакция

АЛЕКСИЙ ЯЩЫШАК

Няньови

Як єм рано вставал
дома іх не было
юж давно при хыжы
ся крутили
або на поли робили.
Дбали о вшытко
як могли найліпше
жебы сме як Они
біды не зазнали.
Люде по селі завидували
же тот хлопик невеликій
тильо може робити.
Все рано і гвечер
щыро ся молили
Богу дякували
з нашом мамичком
о нас дбали
нашой бесіды
і о Лемковині вчыли
котру в серцю носили.
Дуже мі о ній повідали
як до Угрина
мы ся выбрали
на тото што ся остало
посмотрили
то ся розплакали.
Бог дал ім пред смертю
іщы рідну страну зобачыти
хоц знищеном Лемковином
око і серце натішыти.

Боже – дай мі
штобым хоц в половині
был такым вітцьом
своій родині.

Угрин

Угрине мій коханый
што ся з Тобом стало?
Перше красне село
а што ся остало?
Лем пару хыжочок,
а решта?
Пропало!
Сызы в очах стают –
де сте братя милы,
што ся з вами стало?
Чым сте завинили,
же вас вышмарили
Угриняне коханы
де вас посіяло...

О – Лемковині!

Повіджте мі люде
што сте поробили
тот маленькій нарід
так сте поділили.
Тильо років терпіл
там на Лемковині
чого терпит дале
і ту – на чужыні.
Тильо кривды сме зазнали
рідко радували
жытя наше тяжкє было
а в души горіло.
Музыку і сьпівы
в горах было чути
Боже мій коханый
дай нам то вернути
штобы Лемкы єдным
ся остали
і о своій ридній Земли
єднако повідали –
Нашій Лемковині.

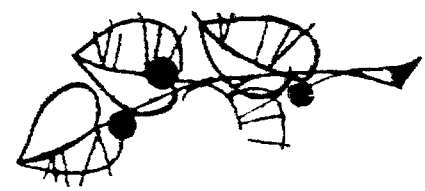

Лемко

Ты (такій) Украінцю
так мі повідали
як єм іщы хлопцьом
был маленькым.
Я того не поймувал
і няня ся зьвідал
бо сызы в очах мі стали.
Штом такого зробил?
Жем ся Лемком вродил?
Никому кривды не робил.
Моі няньо мі повіли:
Сыну, ся не преймуй
бо бортакы сут на сьвіті
свого не шанують
інчого не знают
здає ся ім же дано
силу понад вшытко
а то г... велькє
што з гною вышло.
Шануй свою Лемковину
і єй не забывай
Она завсе была, буде
а бортак промине.

Писмо Ваня Гунянкы

Христос Раждається! (...)

Зас прешол єден рочок! Зас зме о єден рік ближе до смерти... Якій тот новий рік буде, Пан Бог знає! Шытко жде штоси нового, ліпшого. Та оно и я так думам, же гірше быти не годно, бо як бы было гірше, та бер чловече и вытігай ногы...

А ваша озиминка як? Я на свою не мам надіі. Як на Господ не скупил дощу, так нам тепер сьнігу скупит. Што робити... Най ся діє Його воля, Він о нас все памятат и зна што робит.

Война буде, ци не буде? Бо то мают клопіт и панове, и хлопи з том чеканином. Та іщы бідным так не шкодит, але тоты што пінязі мают та то терпнут!... Бесідуют, же богаты панове и жыди шыткы свої пінязі по сінниках поховали! И все стоят над нима и дыржат..., а діти выправляют по газеты, ци покій, ци война?

А газеты так циганят, што аж ся им з під носа курит... Котра барже циганит, та тоту веце купуют и чытают.

Нема то як мы! Нич не мам, лем тых кєлькоро „гунянчат", та мі може іх нихто не возме, бо шытко дробявя и того кавалочок грунту в горах, што хоц бы и сами Чорногорці пришли, та бы ся на тото не зласили, ищы як бы ім казали такы податкы платити! Та я ся войны не бою! З войска мя вышмарили, повіли мі жем „уферма". И я ся за тото барз не образил. Якого-с мя Пане Боже створил, такого мя маш! Якже Вам там Сьватка прешли? – Оглобили сте дакус душу, ци ні? Мода, бо мода! Перше зме іли на Ріство „пирогы", а тепер „пирожкы", што десят чловек до ґамбы вложыт и цілы пацери выгварит. Та перше, як ищы моя небіжка бабка наварили пирогів, та были пирогы, а тепер? На остатку ищы раз Вам виншую на тот Новий Рік, жебы ся Вам родило жыто, пшениця на царині и на толоці.

Та тым часом будте мі здравенькы. А нашого „Лемка" сой заплатте, жебы зме мали де на біду ся поскаржыти и сьміхом ся поділити. Христос Раждається!

Ваш Ваньо Гунянка.

„Лемко", Н-р 1, 11 січня 1913.

ОБ'ЄДНАНЕНКО І СТОВАРИШАК

Текст ПЕТРО
Рыс. БОГДАН

Босо на вечыркы

Сельскы красавиці в нашых Карпатах мают тіж свій „бон тон", свій „стайль". Зимом, напримір, на вечыркы, де зберат ся сельска молодіж, така красавиця не піде за нич в кєрпцях. Іти на вечыркы босо рахує ся найбарже елегантскым і в добрым тоні. В черевіках, од біды, тіж мож піти, але тото кладе на красавицю тін тяжкости, лінивства і якысой запецковой непорадности. А што іщы гірше – може легко стягнути на дівку підозриня даякой скрытой і злой хвороты. Сельска дівка цілий ден проведе дома в своіх кєрпцях ци черевіках, але гвечер, збераючы ся на вечыркы, знимат іх і босо жене по морозовым сьнігу до завітньой ізбы. Нераз мороз може доходити до 20°, але така перешкода не годна дівку затримати дома.

Взято з еміграшийного, американского выданя: „Календарь Русских Братств" – 1925 рік, стор. 154.

Максим і Клим

По торговици в Ґрибові Максим запросил Клима до ґосподы. Подали ім два шныцлі, в тым лем єден велькій. Максим спокійні бере сой тот векший.

— Як то? — аж фукнул Клим — Собі береш векшу порцию, а мі, запрошеному, даєш меньшу?!

— А ты як бы-с поступил?

— Очывидні, же взял бы-м сой меньшу.

— Но та о што ти ходит, маш преці меньшу порцию.

* * *

Зима, задуява. Клим єходит до склепу і лишат за собом отворены двері.

— Заприйте двері, преці на дворі така студін.

— А пан продавця думают, же кєд запру двері, та на дворі буде теплійше?

* * *

Давно, давно, іщы за Австрії. Максим з Климом прислухуют ся на рынку в Ґрибові як двох офіцерів о чымси голосно розправляют.

— Знаш може, Максим, што то значыт слово „ніхтс".

— Нич.

— Неможливе, Максим, мусит штоси значыти.

ЯКОВ ДУДРА

Жычу щестя і спокою

З Новым Роком, братя Лемкы,
В нове жыття приступайте,
Старому подяку зложте,
А з новым ся запознайте.

Здравя, щестя і спокою
В цілым сьвіті мы прагнеме,
Не позволь на войны смуткы,
Зато вдячны ти будеме.

Мы ся зато обіцяме,
Цілий тот рік чесно жыти,
Слабым людям помагати,
Прихыльныма для них быти.

На здоровю і на майні,
Навет і на людскій чести
Не хочеме зашкодити,
Ни до ганьбы тыж привести.

А ты дай нам, Новий Рочку,
Што маш для нас найліпшого,
Жебы тебе пережыти -
Зас до того наступного.

А зо свойой я стороны
Складам для вас желаніе,
Моі братя, Лемкы милы,
Вшыткым, де хто кади жые.

Не выключам Украінців,
Хоц лем Лемків мам на гадці,
Бо то єден тот сам квіток,
Бо на рускій выріс грядці.

Жычу вшыткым в Новым Року
Вшыткого, што сой лем сами
Пожадате і прагнете
Вы і жены з діточками.

Всяди згоду, всяди спокій
Зроб на сьвіті, Новий Року,
Згідне жыття і добробыт
Дай людям на каждым кроку.

Воз цілий сьвіт, Новий Року,
В справедливу охорону;
Сердечно я прошу тебе
З мойой жычливой стороны.

За *Карпаторускым Календярьом*
Лемко-Союза на 1965 рік.

Послухайте вшыткы люде
лемківского роду —
хто в тым краю рідным, бідным
каламутит воду.
Послухайте, може ся вам
придаст тото в біді,
може навчыт шанувати
братів і сусідів.

(Амроз)

Місце для рефлексий

Хоц не люблю зимы, бо рад єм лем босо ходити, і хоц – як Циґан гварил – сім зим за єдно літо бы-м дал, все пред тыма Божымя Святками трепле ся мі теплом душа. Но бо хоц нашы люде, на тым вівсяным Бескіді, през округле триста шістдесят і пят дни (а часом і ден долше) сут добры, щыры, жычливы - в тот час речений святых Святок сут іщы ліпшы, щырійшы, жычлившы. Та што там гварити – люде! В час тот блаженний ани псы не брешут за мном.

Товды і я не гавкну, не збрешу. Ани до псів! Піду з миром тихым по тым теплым сьвіті, піду полазникувати, щестя, здравя домам Вашым прикликувати.... А може ся мі поведе – Бозюсю, так бы-м хтіл – на кєселичку дагде іщы трафити, на кєселичку з ґрульками, Бозюсю...

(пт)

W NUMERZE:

str. 2 – prezentacja numeru;
str. 3 – *Nowiny - nie nowiny, nie tyiko z Łemkowyny* – z życia łemkowskiego / rusińskiego kręgu kulturowego;
str. 4 – *Z prasy, z komentarzem i bez*;
str. 6 – *Użhorod obnażony – Iwan Petrowcij i rusińskie erotyki* (Brian Pozun) – przedruk z *Panoramy Kultur*;
str. 8 – *Cerkiew w Sokolnikach* (Petro Kohut) – reportaż z poświęcenia nowo zbudowanej przez Łemków cerkwi w Sokolnikach k/Lwowa;
str. 9 – *Tablica pamiątkowa ku pamięci Aleksandry Wisłockiej wmurowana* (Petro Trochanowskij) – reportaż z Głayszowa k/Gorlic;
str. 10 – *Słowo o Aleksandrze Wisłockiej w dniu odsłonięcia jej tablicy pamiątkowej w Gładyszowie...* (Petro Trochanowskij);
str. 11 – *Dr Mychał Hyniak* (Maria Malcowska) – 70-lecie urodzin wybitnego rusińskiego kulturoznawcy;
str. 12 – *Warszawskie Dni Łemkowskie* (Petro Trochanowskij) – reportaż;
str. 14 – *Pomnik ludziom* (Anna Rydzanycz) – reportaż z realizacji filmu „Akcja Wisła";
str. 16 – *...i znów pogodna i płodna była Łemkowska Twórcza Jesień* (Petro Trochanowskij) – reportaż z imprezy w Ruskiej Bursie w Gorlicach;
str. 18 – *Sytuacja kulturalna Łemkowszczyzny w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku* (Helena Duć-Fajfer) – kontynuacja cyklu tłumaczonego na język łemkowski rozdziału książki Autorki *Literatura łemkowska w drugiej połowie XiX i na początku XX w.*;
str. 20 – „Z wydawniczej półki" – *Rusyńskyj literaturnyj almanach* (red. Dr Wasyl Choma); *O. Duchnowycz. Z naukowoji spadszczyny budytela* (D. Danyluk); *Istorija Obszczestwa im. A. Duchnowycza* (W. Soczka-Borżawyn, L. Filip); *Kałendar-almanach 2003* (Prof. A. Lawynec) – omówienie;
str. 22 – *Podróże losu* (Michał Sandowycz) – mała proza, z cyklu *Współczesna twórczość*;
str. 23 – *Wakacje w Juta (Utah) 2003* (Sławomir Mołodczak) – z nowego cyklu *Podróże Łemków*
str. 25 – korespondencja; *Ojcu. Uhryn. O Łemkowynie. Łemko* (Aleksyj Jaszczyszak) – wiersze.
str. 26 – 27 – satyra, myśli, rozrywka; *Życzę szczęścia i spokoju* (Jakow Dudra)

Na pierwszej stronie okładki: *Zima.*
foto: Szymon Barna;

Na ostatniej stronie okładki: *Cerkiew Św. Włodzimierza w Krynicy.* foto: Piotr Trochanowski

„B E S I D A" - dwumiesięcznik Zarządu Głównego Stowarzyszenia Łemków • Redaguje zespół: Helena Duć-Fajfer, Andrzej Kopcza, Piotr Trochanowski (redaktor odpowiedzialny) • Adres redakcji: 33-380 Krynica, skr. pocztowa 123 • Kolportaż: Zarząd Główny Stowarzyszenia Łemków, 59-204 Legnica 6, ul. Zofii Kossak 6 - na ten adres należy składać zamówienia na prenumeratę • cena pojedynczego egzemplarza - 3 zł,- plus opłata za przesyłkę. Przedpłata na prenumeratę roczną, z kosztami przesyłki - 30,00 zł.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów. Poglądy redakcji nie zawsze są zbieżne z poglądami autorów artykułów.

Czasopismo dotowane przez MKiDN

Walter Maksimovich
Digitally signed by Walter Maksimovich
DN: cn=Walter Maksimovich, o=www.lemko.org, ou, email=walter@lemko.org, c=US
Date: 2010.02.17 00:23:20 -05'00'